Ner 28. Kraków, Sobota 2 Lutego 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Przegląd polityczny.

Kraków 1 lutego.

Wczorajsze posiedzenie czeskiego sejmu, którego przebieg pokrótce streściła depesza, wypełnione było krótką, ale burzliwą dyskusyą nad wnioskiem deput. Kramarza o odpowiedzialności namiestnika wobec sejmu. Wnioskodawca przypomniał naprzód, że podobny wniosek postawiony został naprzód przez późniejszego ministra skarbu Dunajewskiego, potem zaś sformułowany został nanowo w roku 1876 przez hr. Hohenwarta w parlamencie. „Wiele zmian — mówił Dr Kramarz — zaszło od tego czasu w życiu publicznem. Starzejące się stronnictwa wiedzą, jak przyjemnie jest dzielić między sobą teki ministeryalne i nie troszczą się o rzeczy groźne i rozdrażniające.... Wniosek obecny nie jest wystosowany przeciwko obecnemu naszemu namiestnikowi, a to choćby dlatego, że naszego namiestnika nie krępują żadne ustawy. Takie zaś ustawy, któreby go mogły krępować, albo parlament suspenduje, albo polityczna administracya poprostu omija. Nawet sądy są posłuszne obecnemu namiestnikowi. Jego najwyższą ambicyą jest nieograniczona władza policyjna.“ Podczas mowy dep. Kramarza wszczął się w sali sejmowej niepokój. — Mowca, przerywając swoje wywody, zawołał: „Jeżeli nie zapanuje spokój, stronnictwo młodoczeskie będzie musiało użyć represaliów wówczas, kiedy będą przemawiać mowcy innych stronnictw!“ (Staroczech Tonner woła: „Arogancki dureń!“). Po oświadczeniu namiestnika, że zdaniem jego wniosek nie może być poddany pod dyskusyę, dep. Kramarz zawołał: „Konstatuję, że namiestnik rządu, który pozostaje pod protektoratem hr. Hohenwarta, uważa ten wniosek za niemożliwy do dyskusyi.“ Z depeszy wiadomo, że wniosek Kramarza odrzucony został *a limine*. Bezpośrednio po posiedzeniu Kramarz wyzwał dep. Tonnera na pojedynek. Sprawę załatwiono jednak w drodze pokojowej, ponieważ Tonner oświadczył, że użył tylko słowa: „arrogant“. Wyjaśnienie to zadowolniło Dra Kramarza. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odbędzie się pierwsze czytanie wniosku dep. Riegera i towarzyszy o reformie sejmowej ordynacyi wyborczej.

Według informacyj *Köln. Ztg*, szanse rosyjskiego ambasadora w Londynie Staala, jako przyszłego ministra spraw zagranicznych, są w istocie najprawdopodobniejsze. Giers sam bardzo gorliwie popierał Staala, jako swego przyszłego następcę. Staal obchodził właśnie onegdaj 50 letni jubileusz służby dyplomatycznej, w której zajmował trudne stanowisko i z ważnych zadań wywiązał się nie bez świetności. Kiedy obejmował urząd ambasadora w Londynie, naprężenie stosunków pomiędzy Anglią i Rosyą dochodziło właśnie do punktu kulminacyjnego. W Azyi środkowej przyszło do starć pomiędzy wojskiem rosyjskiem a protegowanymi przez Anglię Afgańczykami. Pokojowo usposobiony i sprzyjający Rosyi Gladstone groził, że Anglia nie ustąpi, dopóki nie uzyska pełnego zadośćuczynienia; Izba niższa uchwaliła milionowy kredyt wojenny; ton prasy angielskiej dochodził do szczytu rozdrażnienia; siostra cara księżna Edynburska, narażona była prawie na antyrosyjską demonstracyę w Drury Lane Theatre; wojna zdawała się być nieuniknioną. W przeciągu dziewięciu lat stosunki zmieniły się do niepoznania, a nawet w imieniu rządu angielskiego publicznie przyznawano, że zawdzięczać to należy wysokiemu taktowi p. Staala. Zawód dyplomatyczny rozpoczął p. Staal na Wschodzie. Podczas wojny krymskiej był sekretarzem ambasady w Konstantynopolu, potem ajentem dyplomatycznym przy osobie jen. ks. Gorczakowa, którego córkę zaślubił. W wyższym świecie londyńskim p. Staal jest osobistością bardzo popularną, a recepcye w Chesham House, gdzie się mieści ambasada rosyjska, należały do najświetniejszych w stolicy. P. Staal jest zdeklarowanym zwolennikiem pokoju; w Londynie utrzymują, że nie widzi dla Rosyi niebezpieczeństwa w środkowoeuropejskiem trójprzymierzu, ani nie podziela zapału dla przyjaźni rosyjsko-francuskiej. Główną przeszkodą do powołania p. Staala na stanowisko ministra jest jego późny wiek; ma już lat 71 i prawdopodobnie nie tęskni za zmianą otoczenia, do którego się już przyzwyczaił. Dlatego trzeba się także liczyć poważnie z kandydaturą księcia Łobanowa, który o ile niechętnie przyjmuje stanowisko ambasadora w Berlinie, o tyle gotów byłby w każdej chwili do przyjęcia teki ministeryalnej. Ks. Łobanow ma jednak wielu nieprzyjaciół na rosyjskim dworze i dlatego domagałby się objawów szczególniejszego zaufania ze strony cara, a przedewszystkiem tytułu i przywilejów kanclerza. W kołach petersburskich mówią także o kandydaturze obecnego jenerał-gubernatora Warszawy, hr. Szuwałowa, jakkolwiek ta kombinacya jest ze wszystkich trzech najmniej prawdopodobna.

Parlament włoski nie został dotychczas rozwiązany. Dekret królewski z dnia 21 stycznia zamknął jedynie sesyę, przez co upadają wszystkie przedłożenia rządowe już wniesione i przedyskutowane, ale nie uchwalone, a także niektóre postanowienia Izby, jak naprzykład uchwała przeprowadzenia dyskusyi nad dokumentami Giolittiego. Gdyby jednak rząd sądził, iż n. p. sprawy afrykańskie biorą zbyt poważny obrót, mógłby jeszcze zwołać obecną Izbę i zażądać od niej potrzebnych kredytów. Wypadek ten jest mało prawdopodobny i nie ulega wątpliwości, że rozwiązanie Izby nastąpi wkrótce. Crispi bez obawy spogląda w przyszłość, a jakkolwiek jego usiłowania czynione w Watykanie, aby katolicy odstąpili od zasady: *ne eletti, ne elettori*, nie odniosły skutku, to przecież opinia publiczna uważa go za jedynego człowieka, który wybrnie z obecnej niebezpiecznej sytuacyi. Ogół znużony jest skandalami finansowymi i bezpłodnością parlamentu. Crispi okazał wiele energii podczas ostatnich wypadków i ocalił może Włochy od ogólnej rewolucyi; to też przez wdzięczność przebaczają mu jego rodacy owe niejasne stosunki z „Banca romana,“ a „plico Giolitti“ zaszkodzi ostatecznie głównie jego właścicielowi. Crispi zamierza podobno kandydować aż w 4 południowych okręgach, między innymi w Neapolu. Kampania wyborcza będzie w każdym razie gorąca, a opozycya przygotowuje się do niej już teraz, jakkolwiek wybory nie mogą się odbyć przed kwietniem z powodu konieczności ułożenia nowych list wyborczych. Co do Afryki, to Włochy idą śladem wszystkich państw kolonialnych, a siła wypadków popycha je do coraz to nowych aneksyj. Rząd zapewniał w parlamencie niejednokrotnie, że wojska włoskie nie opuszczą pasa nadbrzeżnego; dziś załogi włoskie stoją za Kassalą o kilkaset kilometrów od morza Czerwonego; zapewniano również, że Włochy uszanują niezawisłość Abisynii; obecnie odpłynął z Neapolu oddział żołnierzy, przeznaczony do obsadzenia głównych punktów Tigry. Tę samą drogę przebyła Francya w Tonkinie i na Madagaskarze; tylko że finanse włoskie nie bardzo pozwalają na tak odległe i kosztowne wyprawy.

Wewnętrzne stosunki Hiszpanii nie zwracają zbytecznie uwagi Europy. W ostatnich dopiero czasach i ten kraj uległ pewnym wstrząśnieniom, wywołanym przez polityczne i ekonomiczne zawikłania. Przesilenie rolne dotknęło tak samo Hiszpanię, jak całą Europę. I tam także istnieje silne agrarne stronnictwo, które domaga się energicznej pomocy rządu dla upadającego rolnictwa. Obecny gabinet, który już uległ kilkakrotnym przeobrażeniom, uczynił nowe ustępstwo na rzecz agraryuszów i znosząc podatek konsumcyjny od zboża i mąki, podniósł zarazem cła zbożowe o 3 pesetas. Postanowienie to przypisują wpływowi marszałka Martinez Campos, który pośredniczy pomiędzy wolnohandlowcami i protekcyonistami, chcąc utrzymać jedność rządowego stronnictwa. Wielki przemysł młynarski, potrzebujący zboża zagranicznego, ucierpi znacznie przez podwyższenie ceł, konsumenci jednak nic na niem nie tracą. Również kwestya kubańska będzie zapewne szczęśliwie załatwioną. Samorząd Izby zostanie rozszerzony przez utworzenie rady jeneralnej, złożonej z 30 członków, mianowicie: 15 mianowanych przez rząd i 15 wybieranych przez lud. Na Kubie istnieją już rady prowincyonalne, brakowało jednak centralnego ciała prawodawczego, któreby miało na pieczy interesa całej wyspy. Takim właśnie organem ma być nowa rada jeneralna, która otrzyma bardzo obszerny zakres działania. Przewodniczącym rady będzie jeneralny gubernator, a jej członkowie mianowani przez rząd, będą posiadać pewne osobiste kwalifikacye, jak spełnianie jakiegoś urzędu wybieralnego, opłacanie wyższego podatku i dłuższe przemieszkiwanie na wyspie. Ustanowienie rady, która będzie rodzajem sejmu krajowego, może położyć koniec autonomicznym agitacyom, wstrząsającym nieustannie „perłą Antyllów“. — Jeszcze jeden kłopot spadł na gabinet przez odkrycia hr. Chiquena, do niedawna prezydenta rady stanu. Chiquena miał w kongresie mowę, w której wykazywał, że w Madrycie istnieje ajencya, pomagająca za dobrą opłatą pewnym osobistościom do „odziedziczania“ tytułów wygasłych rodzin szlacheckich. W ten sposób za pomocą sfałszowanych dokumentów przeszły niedawno dwa książęce tytuły na osoby, niemające do nich żadnych praw. Cały ten skandal należałby właściwie do sądów karnych, wytoczono go jednak przed kongresem, ponieważ owe tytuły książęce nadawały osobom, posiadającym je, prawo zasiadania w senacie. Hiszpania otrzyma zatem nową, oryginalną „Panamę“.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 31 stycznia.

(=) Widząc, że *Czas* umieszcza teraz częściej korespondencye ze Lwowa, sądzę, że może wydrukuje i mój list, chociaż to list profana ze sprawami dziennikarskiemi wcale nieobeznanego. Mniemam, że wasz stały korespondent rzecz moję uzupełni, ja chciałbym tylko podzielić się z szerokiem kołem waszych czytelników wrażeniami, doznanemi po przyjeździe do stołecznego grodu Galicyi. Nie mam bowiem szczęścia i zaszczytu być Lwowianinem, i dlatego może uwagę moją silniej uderzają rozmaite objawy, z którymi oko, ucho i uczucia stałych tutejszych mieszkańców oddawna się oswoiły.

Przyjechałem na parę tygodni dla rozmaitych interesów i w chęci rozglądnięcia się w stosunkach tutejszych, odnowiłem dawniejsze znajomości, nie unikałem nowych, przysłuchiwałem się pilnie rozmowom. W czasie przyjazdu mego agitowała się właśnie sprawa adresu do ks. Adama Sapiehy i owego albumu, który wczoraj doręczony mu został. Sprawa sama była mi wielce sympatyczną, gdyż oddawna sympatyczną mi była osobistość księcia, jego niespożyta werwa młodzieńcza, jego płomienista wymowa, jego szlachetne porywy. — Nie wdając się w krytykę działania, bo do takiej krytyki nie czułem się upoważnionym i kompetentnym, jako nie Galicyanin — czułem się, powtarzam, bardzo sympatycznie usposobiony dla sprawy adresu.

Przychodzę tedy dnia jednego do Banku w interesie. Załatwiwszy sprawę, chcę wychodzić, gdy wtem chwyta mnie za poły surduta jeden z urzędników.

— Pan dobrodziej z... ? pyta.

— Tak, panie.

— To może pan w imieniu swojej „dzielnicy“ podpisze...

— Co takiego?

— Adres do ks. Sapiehy...

A, bardzo chętnie. Podpiszę, lecz w mojem własnem imieniu. Nie jestem reprezentantem mojej dzielnicy i nie mam upoważnienia...

— To wszystko jedno — brzmiała odpowiedź niezmiernie naiwna w kraju, który od lat tylu żyje politycznem życiem.

Tak mnie ta odpowiedź zdumiała, żem repliki nie znalazł, ale mocno ostudzony w zapale, przypatrywałem się w milczeniu, jak ów pan przyniósł mi arkusz, ozdobiony winietą i napisem: „Hołd ksieciu Sapieże“ bez ę w wyrazie „księciu.“

Za moich młodych lat odbierałem rozmaite listy... pachnące, na różowym papierze. Przy odpieczętowywaniu serce mi biło i ręce drżały. Gdym wszakże przeczytał treść, a w treści była przypadkiem omyłka ortograficzna, cały urok pierzchał. Byłem zawsze mocno drażliwy na błędy pisowni... To samo stało się i teraz. Zwróciłem uwagę uprzejmego pana proponenta, że w napisie jest rażąca omyłka.

— To nie szkodzi! — odrzekł mi znowu z uśmiechem, pełnym naiwnego zdziwienia.

— Zapewne, że nie szkodzi, ale nie wypada — odparłem już całkowicie ostudzony. I zawahałem się przed położeniem podpisu mego, który, czułem to, miał tylko znaczenie — jednej cyfry więcej.

Mniejsza jednak o to, skoro ta cyfra ma zaokrąglić manifestacyę dla dzielnego prezesa wystawy krajowej, lecz przedewszystkiem — pomyślałem — trzeba znać treść adresu i wiedzieć, kto tę manifestacyę urządza.

Przekonawszy się już z doświadczenia poprzedniego, że uprzejmemu panu, który mi podsuwał arkusz i podawał pióro umaczane w atramencie, „wszystko zawsze było jedno“ i „nic nie szkodziło“ — z pewną nieśmiałością zapytałem o osnowę adresu...

Uprzejmy pan spojrzał na mnie ze zgorszeniem widocznem.

— A to na co? — spytał znowu bardzo naiwnie, lecz już mniej uprzejmie — ma pan tutaj odezwę.

Wziąłem ją do ręki, przebiegłem oczyma i szukałem podpisów. Wyczytałem: *Komitet obywatelski.*

— Kto to jest, proszę pana — zapytałem — ten komitet obywatelski?...

Na to mój uprzejmy interlokutor przestał być całkowicie uprzejmym.

— Może pan nie podpisywać — odparł urażony — ale po co ta indagacya?

Odsunął odemnie arkusz i pióro odłożył.

Ja zaś nie podpisałem, tłómacząc bardzo zresztą łagodnie temu panu, że zwykłem dawać podpisy na wezwanie osób znanych, którzy się również swego podpisu nie wstydzą, a weksli *in bianco* nie daję nikomu.

Rozstaliśmy się w dysharmonii.

Ale odtąd jak zmora prześladowała mnie ciągle myśl o owym „komitecie obywatelskim,“ który okryty bezimiennością, chce urządzać manifestacyę ogólną — wszystkich „dzielnic...“ Czy ten komitet zdał sobie jasno sprawę z tego, co czyni i na co owych rekrutowanych, bardzo peremptorycznie, „reprezentantów“ dzielnicowych naraża? Wszak zdaje mi się istnieje we Lwowie konsulat rosyjski, który ma oczy ku widzeniu i uszy ku słyszeniu, a rozmaite sposoby dowiedzenia się o wszystkiem — sposoby, o których „komitetowi obywatelskiemu“ nie śniło się zapewne?

Więc kto to jest ów komitet? Pytałem nadaremno. Ten i ów wymieniał mi nazwiska albo zgoła nieznane, albo... znane — niestety!

Nie chciałem wierzyć. Aż dopiero wczoraj *Gazeta Narodowa* przyniosła rozwiązanie zagadki, jeśli to rozwiązaniem nazwać można. Oto organ ten wyjaśnia „szanownym czytelnikom,“ że sporządzeniem adresu dla ks. Sapiehy zajęło się „grono cichych pracowników, pracujące od lat wielu nad pobudzaniem ducha i poczucia narodowego...“ Grono to „cichych pracujących pracowników“ (styl *Gazety Narod.*) zwie się — „komitetem obywatelskim.“ A jakie działanie tego komitetu? tych „cichych pracujących pracowników?“ Oto urządzają oni „głośne,“ zbyt głośne manifestacye. *Gazeta Narodowa* pisze: „Komitet ten inicyuje, prócz innych (jakich?) prac, w ostatnich latach, już trzecią poważną akcyę *(sic!)* narodową, jak obchód setnej rocznicy Konstytucyi 3 maja, setną rocznicę rozbioru ojczyzny i wystawę, urządzoną w Warszawie przez Grono cichych pracowników, pracujących od lat wielu i nastawionych na pobudzaniu ducha narodowego, na dyskretnej pomocy przy wystawie Galicyi, czy także za granicą?“

NOWE KSIĄŻKI.

(Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Podług źródeł rękopiśmiennych napisał X. Paweł Smolikowski C. R. Tom trzeci. W Krakowie. Księgarnia spółki wydawniczej. 1895).

(Dokończenie).

Prócz Jana Koźmiana, snują się tu postaci Walerego Wielogłowskiego, Stefana Witwickiego i wielu, wielu innych „zjednoczonych braci“ lub rzymskich pątników, spieszących do grobów apostołów, „których duch, unosząc się ponad miastem świętem, dziwne łaski sprowadza na tych, którzy po nie z czystem sercem przychodzą.“ — Spotykamy się i z pierwocinami zakonu, złożonemi Panu w ofierze sił i życia, z anielskim młodzieńcem Marchettim, powinowatym Aloizych i Stanisławów, zmarłym na suchoty po krótkim pobycie wśród polskiego zgromadzenia i równie anielskim X. Alfredem Bentkowskim, rwącym się do doskonałości, aby okupić czas krótki bogactwem zasługi. Wizerunki owych „młodzianków“ zakonu dopełniają ich duchowe podobieństwo, a wśród mnóstwa cennych listów, które czynią niniejszą publikacyę tak bardzo niewolącą, znalazł się i list Dra Marcinkowskiego. Niesie on wielką pociechę tym wszystkim, co boleć nieprzestawali nad sprzecznością, zachodzącą pozornie między miarą a wiarą tego znakomitego męża, uchodzącego czy udającego się za przeciwnika tej religii miłości, której czyny jego świadczyły najwymowniej. „Zawszem ten sam, którego dawniej znałeś, kontent tylko wtenczas, kiedy czas wypełnić mogę czynami miłości bliźniego, bo to uważam za jedyną drogę do miłości Boga (uczucia, którego się żadna świadomo żyjąca istota wyrzec nie potrafi), żyję w głębi mej osobistości bez żalu do wczoraj, bez życzenia do jutra, w obecnej chwili swobodny, dziękując Stwórcy, bez którego byćbym nie potrafił, za wszystko com od niego odebrał.“

Do najciekawszych części niniejszego tomu należą sprawozdania z posłuchań u Grzegorza XVI i Piusa IX, dowody ciągłego orędownictwa papieży za Polską, osobnej ich łaskawości dla męczeńskiego narodu i pilnej pieczy około zagrożonej prześladowaniem wiary.

List X. Jełowickiego, opisujący pamiętną audyencyę cara Mikołaja, jest kartą historyczną najwyższej doniosłości. Przyjechawszy do Rzymu 13 grudnia 1845 roku o godzinie 4-tej zrana, około 10-tej już był u Grzegorza XVI i próbował światowemi grzecznościami wypełnić chwile posłuchania. Lecz stary papież mu przerwał, mówiąc, iż nie należy tracić czasu, gdy potrzeba raczej ważne rzeczy omawiać. „Ja starzec, lada chwila pójdę zdać Chrystusowi rachunek z pasterstwa mego, ale i ciebie lada chwila Bóg wezwać może przed sąd swój dla zdania sprawy z prześladowania Kościoła Jego, mianowicie w biednej Polsce...“ Mikołaj się tłómaczył, narzekał, iż go osławiono przed Papieżem; ten atoli powtarzał iż postawić może żywego świadka okrucieństw, jakich się rząd rosyjski na katolikach dopuszcza, nareszcie podał mu zwój papierów. „Oto dwadzieścia sześć ukazów twoich przeciw Kościołowi. Weź ten pozew na sąd Boży!“

Gdy się skończyło przydłuższe posłuchanie, wszechwładca Rosyi wyszedł blady, zmięszany, ze spuszczoną głową, a raczej wybiegł pędem przez wszystkie straże aż na plac św. Piotra, zapomniawszy o swej karecie.

Owym żywym świadkiem o którym Grzegorz XVI wspominał, była matka Makryna Mieczysławska, tak świeżo do Rzymu przybyła, iż swobodnie na pokojach papieskich zejść się mogli kat i ofiara. Dzieje jej ucieczki i zawinięcia do wspólnej przystani tułaczych rozbitków i męczenników za wiarę, wypełniają znaczną częś trzeciego tomu obszernej X. Smolikowskiego publikacyi. W obec usiłowań rządu rosyjskiego aby samąż identyczność jej osoby zakwestyonować, a przez to samo podać w wątpliwość, bodaj obalić z gruntu jej świadectwo, tem większej nabiera wagi przywiedziony tu list jednej z Wizytek wersalskich, opowiadający stosunki swoje z matką Makryną, odwiedzanie jej w klasztorze Bazylianek na Trojeckiej górze, wrażenie sprawione na Litwie niepewną zrazu wieścią o jej ucieczce z pośród mniszek prawosławnych, gdzie jej tysiączne zadawano katusze, bo i o pławieniu zakonnic w Miedziołach głuche po kraju rozchodziły się posłuchy. W końcu dowiedziano się nareszcie gdzie uszła, kędy się schroniła ofiara Siemaszkowej zawziętości. Pewność ta krzepiła serca i napełniała je pociechą. Aliści rząd rosyjski, dobrze zmierzywszy doniosłość zaniesionej aż do tronu Namiestnika Chrystusowego żałoby, jął mnożyć usiłowania, by z gruntu zaprzeczyć samemu istnieniu matki Makryny. Klasztor jej na Trojeckiej górze w Mińsku został rozebrany, zmieniono nawet nazwę ulicy, aby tamże zatrzeć ślad bytności Bazylianek i niebawem ogłosić światu, iż nigdy nie było klasztoru Bazyliańskiego w Mińsku. Na zapytania słane z Rzymu o rodzinę matki Makryny, nikt nie chciał się przyznać, bojąc się odpowiedzialności. Słowem użyto wszelkich środków, aby udaremnić głos męczennicy. Zawiodły atoli owe podstępne roboty. Owszem, bezimienne szpargały rozrzucane przez ambasadę rosyjską, wywarły wręcz przeciwny skutek. Poważniejsze umysły nabierały tem silniejszej wiary w zeznaniu prześladowanej męczennicy, skoro spostrzegły starania potężnego rządu, aby takowe zwalić. Przytoczono tu słowa Rossiego, posła francuzkiego, że jeśli kiedykolwiek wątpił o prawdziwości opowiadań matki Makryny, na seryo zaczął im wierzyć w obec usilnych zaprzeczeń rządu rosyjskiego. Bardzo ujmujące są też dyktowane zapiski z młodości matki Makryny, naznaczone charakterystyczną jej prostotą i mistycyzmem, dziwnie zespolonemi w duszy naszej Bazylianki. Wspomina ona wśród kapłanów nawiedzających dom jej rodziców i ojca Bonawenturę Szeptyckiego, jakby to nazwisko było wszędzie i zawsze przeznaczonem do pielęgnowania świętej Unii pod znakami św. Bazylego i przygotowywania jej zwycięztwa nad schizmą... Dzieckiem już rwała się młoda Mieczysławska do zakonnego życia, na wzór św. Teresy próbowała ucieczki z domu rodzicielskiego na puszczę, aby w samotni oglądać światłość Bożą, do której osobne miała nabożeństwo, w przekonaniu, iż byle ją zobaczyć, pójdzie za nią do samego Boga... Rzewnie nad wyraz opowiedziane przybycie Makryny do Watykanu, gdzie z właściwą sobie prostotą modliła się przed wszystkimi świętymi obrazami watykańskiej galeryi.

Pewnie nikt jeszcze z takiem uczuciem nie oglądał tych arcydzieł sztuki, dodaje ks. Jełowicki. Grzegorz XVI pytał ją o główniejsze męki, powtarzał z wruszeniem: *Sette anni di martirio!* i mnożył wyrazy ukrzepienia i pociechy. Rzewniejszymi niemal jeszcze są szczegóły o dwukrotnych posłuchaniach, udzielonych matce Makrynie przez Piusa IX za jego wstąpieniem na stolicę Piotrową i pierwszej modlitwie młodego Papieża u stóp tej *Mater admirabilis* w korytarzu klasztoru Trinita de Monti, tkliwem nabożeństwem polskiej wygnanki rozsławionej, gdzie po dziś dzień polski też napis: Matko przedziwna módl się za nami! upamiętnia pobyt matki Makryny, łaski przez nią u stóp cudownego obrazu otrzymane i modlitwy słane za Polskę w tym ustronnym zakątku miasta wiecznego, dziwnie nastrajającym do ufnego błagania przyczyny królowej korony polskiej.

Atoli okres dziejów powstającego zakonu, objęty niniejszym tonem, tak wyłącznie najeżonym być miał krzyżami i próbami najróżniejszego rodzaju, iż nawet pobyt matki Makryny przyczynił kłopotów i trosk bez liku Zmartwychwstańcom. Czytelnik odnajdzie ich szczegółową opowieść w książce stwierdzającej raz więcej jak żadne dzieło Boże inaczej dokonać się nie da jeno przez krzyż i cierpienie — *per crucem ad lucem*. W próbach tych przetrawiały się i oczyszczały dusze, wyrabiała myśl zakonna, ustalała i rozwijała reguła nowego zgromadzenia, której pierwszy zarys, wyrosły z pnia benedyktyńskiego, opisanym został w r. 1842, aby po ośmiu latach doświadczenia rozszerzyć się w samoistne ustawy, ostatecznie dokończone w r. 1882.

Owe dwie ustawy — pierwsza i ostatnia — otwierają i zamykają niniejszy tom historyi zakonu Zmartwychwstania Pańskiego. Wypełniony on przedewszystkiem wewnętrznemi sprawami i próbami tak osobników jak i całego zgromadzenia, w tym okresie pełnym bólu, troski i przeróżnego udręczenia.

Nie brakło atoli zachęt, ani pomocy duchownej i pociech niebieskich owym twardym początkom i nad inne ciężkiej dobie nowo-powstającego zakonu. W jednej z najsmutniejszych i najtrudniejszych chwil swego przełożeństwa, Ojciec Kajsiewicz zbliżył się do świątobliwej klaryski Maryi Agnieszki Steiner, której proces beatyfikacyjny jest już dziś w toku. Polecił się jej modlitwom, nadmieniając, iż jest chwianie u niektórych z braci. Wielebna sługa Boża odrzekła mu na to: „Nie trzeba wcale upadać na duchu. Jeżeli jedni odejdą, Bóg przyszle drugich, którzy większą przyniosą pociechę. Owszem, sądzę, iż po troszce trudu jeszcze — *dopo un poco di travaglio* — Bóg pobłogosławi temu zgromadzeniu więcej, niż wielu innym teraz niby kwitnącym.“ Dobra ta wróżba świątobliwej zakonnicy dodawała serca O. Hieronimowi, który w pokorze własnej dodawał, iż Cystersi tleli zrazu, dopóki św. Bernard z wejściem swoim nie przyniósł im wzrostu i świetności. Da i nam Bóg w czasie swoim taką wybitną osobistość, bylebyśmy w małem byli wiernymi...

Następny tom z dziejów wewnętrznych przerzuci nas na szlaki zewnętrznej walki, gdy dobrym szermierzom Chrystusowym przyszło zwieść bój i stoczyć walną rozprawę z nową zarazą, padającą na dusze polskie. *Przegląd Polski* rozpoczął już drukowanie tak ważnych dokumentów do historyi Towiańszczyzny i owej bolesnej epoki, w której zmarnieć miały najprzedniejsze umysły tułactwa naszego. Zmartwychwstańcy zstąpili wówczas w szranki i uratowali większość dusz, zagrożonych nową trucizną, tem niebezpieczniejszą, że obleczoną w kształty pychy. Walka ta skuteczna z Towiańskim i jego adeptami najwymowniejszą i bezpośrednią miała dać odpowiedź na niespokojne pytanie O. Kajsiewicza: „Czego Bóg chce po nas“?.. Z czasem zaś niejasne zamiary początków miały wejść w rzeczywistość. Dość przypomnieć myśl pracy na Wschodzie, nurtującej wcześnie w głowie O. Hieronima, aby dojrzeć niebawem założone w Adryanopolu kollegium i kwitnącą dziś misyę bułgarską. Wszakże świtała wówczas i myśl osobnej, niedoszłej jednak misyi na Sybirze, siostrzycy nadsekwańskiej misyi, dla niesienia pomocy duchownej tak licznej w owych latach wygnańców drużynie.

Ale spostrzegamy, iż przy długiem sprawozdaniu wkraczamy w samą treść księgi, którą zalecić tylko pragniemy czytelnikom naszym, jako jeden z ważniejszych przyczynków do dziejów duszy polskiej, do historyi ostatniego pięćdziesięciolecia. Zapewne, powtarzamy to raz więcej, wolelibyśmy, aby niektóre zbyt poufne, zbyt osobiste szczegóły i wyznania, nie zostały wyrzucone na łup pospolitej ciekawości czytelników tłumu, wolelibyśmy, aby X. Smolikowski raczej wyzyskał złożone w jego ręku materyały, zamiast je tak *in crudo* podawać, rozszerzając nad miarę olbrzymią publikacyę. Może byłoby to i dyskretniej i po ludzku sądząc, roztropniej. Aleć, czemże są obrachunki ludzkiej roztropności i względy doczesnej delikatności wobec dobrego, które zejść może obfitem żniwem z tych zwierzeń i wyznań dusz niezwykle szlachetnych i podniosłych? Wszakże i nam się nieraz zdało, że może nie należało ciągu tyle poufnej korespondencyi rozrywać między pojedyncze poszyty peryodycznego czasopisma. A przyszło nam przekonać się dowodnie, iż tym sposobem myśli Boże, myśli święte, rozpamiętywania najwyższych zagadnień, zwroty ku najpoważniejszym rzeczom, wpływały do serc, wchodziły poniekąd w rękę czytelników, nie szukających zgoła podobnych wrażeń odwykłych od czerpania u źródła wód prawdy, zaskoczonych poniekąd w przeglądowem wydawnictwie tem, od czego raczej stronić przywykli. Kto wie, ile tą drogą dodatnich podniet i natchnień nie dostarczy książka O. Smolikowskiego, i czy synowskie jego uszanowanie, by nic nie uronić ze spadku zakonnych przodowników i przewodników, które krótkowidzącym oczom przesadnem się być zdaje, nie jest zadatkiem i rękojmią dobrego i lepszego, gotowego wypłynąć zdrojem oświecenia i poświęcenia z listów owych pierwszych ojców Zmartwychwstania Pańskiego, któremi się ich synowie i następcy tak hojnie dzielą z licznymi, a dałby Bóg jak najliczniejszymi czytelnikami.

F...

czyzny naszej i obecny hold zasłużonemu księciu Prezesowi wystawy..."

Smutno czyni się na sercu, czytając te słowa. Pracujące grono „cichych" pracowników, bawi się widocznie w manifestacye, nadużywając (*c'est le mot!*) poczucia patryotycznego ogółu, bo mu się nudzi w tej „ciszy." I oni to nazywają — pracą!... Któż dał tym panom prawo narzucania się społeczeństwu?... Kto dał prawo tym „cichym" pracownikom tak głośno zaznaczać swoje istnienie?... Kto ich upoważnił do nadużywania wobec społeczeństwa wspomnień drogich, lub bolesnych, jak Konstytucya 3-go Maja, lub rocznica rozbioru, albo imienia tak znanego i szanowanego, jak księcia Adama Sapiehy?... Niechże ci panowie, składający owo grono „cichych" pracowników, mają odwagę odsłonić przyłbicę — niech mają odwagę powiedzieć, że oni chcą i mają prawo być kierownikami narodu!... Inaczej, każdy będzie miał prawo zarzucić, iż to nadużycie wspomnień narodowych i zacnych imion przez owych „cichych" a nieznanych pracowników, którzy przy takich okazyach chcą grać rolę gnębionych „ofiarników" patryotyzmu.

Jedno z dwojga: albo akcya ich jest rzeczywiście „poważną akcyą narodową," a w takim razie powinna łączyć się i połączyć z działaniem ogółu i być jawną — zwłaszcza tu, gdzie rozwój narodowego ducha jest zapewniony — albo ci „pracownicy cisi" chcą mącić czystą wodę i posługują się tylko hasłami, których nie odczuwają, a które źle użyte mogą być zgubne.

Nie chcę rozstrzygać tej kwestyi. W „komitecie obywatelskim," w tem gronie „cichych" pracowników, mogą być i pewno są ludzie najlepszej woli — lecz sposób ich postępowania i wpływ, jakiemu ulegają, rzucają fatalny cień, na całe ich działanie. Czynią oni wrażenie ludzi, który w biały dzień chodzą z latarkami, dlatego że one kiedyś przyświecały im — w więzieniu. Odtąd w blasku słońca postępować nie chcą, gdyż przywykli zwracać na siebie uwagę, przywykli działać w podziemiach, a owe latarki dają im pożądany rozgłos. Ale, czy dobrze i politycznie w ten sposób uwagę na siebie zwracać?

Charakterystycznym szczegółem wczorajszego obchodu było odczytanie jednego, jedynego telegramu wśród mnóstwa nadesłanych depesz. Ci wszyscy, którzy telegrafowali imiennie, zostali pominięci. Odczytano tylko telegram bezimienny — podpisany: *Matka*, a już nie powiem zkąd datowany. Zaznaczam tylko, że miejscowość była głośno wymieniona w zgromadzeniu tak licznem, że wszystkich obecnych skontrolować było niepodobna...

I pytam, co to wszystko znaczy? Do poważnej i zasłużonej manifestacyi na cześć ks. Adama Sapiehy, czyż należało przydawać takie teatralne efekta? Czyż należało obchodowi temu nadawać cechę jakiejś w pół tajemniczej, a w pół spiskowej demonstracyi?

A *Gazeta Narodowa* dziwi się, że Sejm krajowy *in corpore* nie wziął w tej demonstracyi udziału; powinna naiwnie, iż „żałować wypada, że w Sejmie przepomniano o uroczystości!" — Więc tego niech sobie przypiszą „cisi pracownicy", którzy lubują się w szczególnych, a bezimiennych, telegramach, którzy organizują rozmaite „akcye narodowe" i chcą gwałtem „budzić ducha", który przecież nie śpi, ale podobnego rodzaju działanie potępić musi, jako ubliżające całemu ogółowi. „Cisi pracownicy" przywłaszczyli sobie monopol patryotyzmu „rzucają hasła" mniej lub więcej sympatyczne i zdaje się im, że potrafią rządzić społeczeństwem, że potrafią mu to lub owo zarzucić. Trzeba mieć nadzieję, że im to się nie uda i że cały ogół zawoła wreszcie do nich: Kto jesteście? Zrzućcie maskę, bo jej dziś nie potrzeba. Wszyscy chcemy pracować dla powszechnego dobra i narodu naszego, ale pracować w biały dzień i jawnie, a bez teatralnych efektów.

Wiedeń 30 stycznia.

(*zyz*) Kto czytał dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, ten mógł sądzić, że żyje jeszcze pod rządami hr. Taaffego. *N. fr. Presse* i *N. W. Tagblatt* uderzyły na ministerstwo koalicyjne, przyznając mu równocześnie słuszność co do samej rzeczy, o której te dzienniki pisały. Tak było zawsze za hr. Taaffego. Cokolwiekbądź ten były premier zrobił dobrego czy złego, zawsze w końcu rzucono na niego anathema. Początek artykułów nie licował nigdy z ich końcem. Do tego chwalebnego przyzwyczajenia wróciły dzisiaj liberalne dzienniki wiedeńskie. Omawiają one rozwiązanie sejmu istryjskiego, przyznają, że ministerstwo inaczej postąpić nie mogło, ale pomimo to — hejże na Soplicę. Przyczynę gniewu łatwo odgadnąć. Rząd rozwiązał sejm w Parenzo, a nie rozwiązał sejmu w Wiedniu, w którym mniejszość antysemicka prawdziwe wyprawia orgie. *Inde irae.* Na rozwiązaniu sejmu niższo-austryackiego ludność z pewnością niewieleby straciła i mógł był rząd doprawdy za jednym razem zadowolnić i Słowieńców w Istryi i — dziennikarzy w Wiedniu. Rząd tego dotychczas nie uczynił. Czy nie uczyni tego w najbliższej przyszłości, nie można przesądzać. Pp. Lueger, Gregorig i inni, którzy mają niezły instynkt w tego rodzaju sprawach, czegoś podobnego się obawiali i dlatego na wczorajszem posiedzeniu sejmu, na które zapowiedziana była gwałtowna burza, zachowywali się stosunkowo spokojnie, a p. Lueger sam oświadczył, że ma już dosyć tej walki.

Równocześnie z tą kampanią w artykułach wstępnych ogłaszają dzienniki wezwanie anonimowe do tych obywateli, którzy stoją zdala od walk politycznych, ażeby raz wystąpili przeciwko frakcyi anty-semickiej i umożliwili w ten sposób konieczny dla interesów ludności spokój w radzie gminnej i w sejmie wiedeńskim. Wezwanie to dotyczy owych sławnych swojego czasu we Wiedniu *indifferente Bürger*. — Takich *indifferente Bürger* jest w Wiedniu stosunkowo więcej, niż w którejkolwiek innej stolicy. Dla Wiedeńczyka jest bowiem polityka albo *Wurst*, albo *Hetz*. — Przewagę mają tutaj obecnie ci, dla których polityka jest *Hetz*, podczas gdy zwolennicy zasady *Wurstigkeit* siedzą spokojnie w domu. To jest jedna z przyczyn ogromnego wzrostu dążności anty-semickich w Wiedniu, ztąd pochodzi także owo ciągłe staranie reprezentantów antysemityzmu w radzie gminnej wiedeńskiej, w sejmie i w Radzie państwa o — sensacyę. Radni wiedeńscy anty-semiccy i posłowie anty-semiccy są właśnie przedstawicielami owej dominującej dążności do „hecy". Utrzymują się tak długo w zaufaniu wyborców, jak długo ich działalność tej dążności odpowiada. Muszą więc oni z natury rzeczy uderzać na osobistości, szkalować wszystko i wszystkich, walczyć zapomocą denuncyacyj. Teorye, zasady, frazesy nie przemawiają do fantazyi Wiedeńczyka, ale napaść na tę lub na ową osobistość pozostaje w pamięci. Anty-semiccy posłowie umieją mówić popularnie. Nieszczęściem jest dla partyi liberalnej w Wiedniu, że nie posiada w swojem gronie żadnego posła, znającego gusta ludności wiedeńskiej. Partya liberalna to czuła i wybrała swego czasu znanego trybuna Kronawettera, który jednak odpłaca się czarną niewdzięcznością i uderza przy każdej sposobności na tych, którym zawdzięcza swój mandat poselski. Jak długo partya liberalna w Wiedniu chodzić będzie na koturnie, jak długo nie potrafi przemawiać do ludzi, zbierających się w garkuchniach „Zum schwarzen Luchs" lub „Zur grünen Katze", tak, ażeby ją zrozumieli — tak długo nie pomogą jej najpiękniejsze wezwania do *indifferente Bürger*. Jedno warto jeszcze podnieść.

Partya antysemicka przybrała dla lepszej formy nazwę „chrześciańsko-socyalnej." Jestto poniekąd nadużycie nazwiska, które w naszych czasach po winnoby znaczną odegrać rolę. Pod tą firmą sieje ta partya niezgodę nawet w obozie katolickim. Najlepszym tego dowodem był niedawny wiec tej partyi w Linzu. Tam, gdzie rządy biskupie największą zaprowadziły karność w szeregach katolików, był ten wiec partyi „chrześciańsko socyalnej," tylko usiłowaniem do zachwiania tej karności. Organa tej partyi *Reichspost*, *Deutsches Volksblatt* walczą przeciwko organowi partyi katolickiej *Vaterland*. Szkoda doprawdy tej partyi. W jej szeregach są niemałe talenta; taki książę Liechtenstein, taki Lueger mogliby oddać konserwatyzmowi i Kościołowi niemałe przysługi. Miasto tego wolą oni naśladować we formie swojego wystąpienia najradykalniejsze żywioły, ażeby tylko utrzymać swoją popularność wśród wyborców wiedeńskich. Do rzeczywistej partyi „chrześciańsko socyalnej" należeć może przyszłość, ale nie do partyi, która zawsze i wszędzie dąży tylko do — hecy.

Jak na teraz, nie zrobi anonimowe wezwanie do obywateli wiedeńskich wielkiego wrażenia. Celem tego wezwania było zapewne przygotowanie agitacyi dla mających się niedługo odbyć wyborów gminnych w Wiedniu. O ile sądzić można, nie jest obecny prąd w Wiedniu pomyślny dla partyi liberalnej. Można być przygotowanym na zwycięztwo antysemitów. *Indifferente Bürger* pozostaną i nadal w domu.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Luty . . . . . złr. 1·80
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . „ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 1 lutego.

Z powodu święta uroczystego Oczyszczenia N. Maryi Panny, następny Ner „Czasu" wyjdzie w poniedziałek dnia 4 b. m. wieczorem.

— **Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski** X. Puzyna odjechał dzisiaj rano z Krakowa do Lwowa.

Jak się dowiadujemy książę-biskup krakowski ma zamiar przyjechać do Krakowa dla objęcia rządów dyecezyi d. 6 b. m. we środę o godz. $2^1/_2$ popołudniu. Uroczysty ingres do katedry na Wawelu nastąpiłby w niedzielę d. 10-go b. m. Szczegóły tej uroczystości i stanowczy jej termin niebawem ogłoszone zostaną.

— **Komisya przemysłowa Rady miejskiej** odbyła wczoraj posiedzenie, na które przybył inspektor szkół przemysłowych p. radca Franke, dokonywujący właśnie w Krakowie inspekcyi szkół przemysłowych, oraz grono kierowników tutejszych wieczornych szkół przemysłowych uzupełniających. Wobec grona członków komisyi przemysłowej udzielił p. radca Franke kierownikom szkół wskazówek co do prowadzenia i uregulowania nauki przemysłowej w ten sposób, aby zamiast jak dotąd przez 5 wieczorów w tygodniu po $1^1/_2$ godziny, odbywała się ta nauka na przyszłość przez 4 wieczory w tygodniu po 2 godziny. Wypracowanie referatu w tej sprawie na podstawie uwag, poczynionych przez p. inspektora, oraz na podstawie własnych spostrzeżeń, powierzyła komisya dyrektorowi szkoły przemysłowej p. Rotterowi.

— **Zmiany osobiste w Magistracie.** Pełniący obowiązki komisarza obwodu I miasta p. Teodor Kosiński powołany został do pełnienia obowiązków kontrolora egzekutorów; w jego miejsce czynności komisarza obwodowego objął p. Franciszek Górski, dotychczasowy urzędnik egzekucyjny.

— **Lekcye dykcyi i deklamacyi** w dalszym ciągu prowadzić będzie od 18 lutego br. w tutejszem Konserwatoryum p. Józef Kotarbiński, artysta tutejszego teatru i fachowy pedagog w tym kierunku. Celem tych lekcyj jest, nietylko kształcenie kandydatów na scenę, ale także wyrabianie czystości i piękności mowy, nauka czytania dla miłośników poezyi i sztuki scenicznej, wreszcie zasady jasnego wypowiadania wykładu dla pedagogów oraz zasady dykcyi oratorskiej. Plan wykładów obliczony jest na dwa kursa.

W miarę frekwencyi uczniów, Konserwatoryum ma zamiar rozwinąć klasę tak, aby stała się kompletną szkołą dramatyczną. Bliższych informacyj udziela kancelarya Konserwatoryum.

— **Teresa Carenno.** Wśród wielu zapowiedzianych koncertów, jest jeden, na który wypada zwrócić szczególną uwagę, tj. koncert Teresy Carenno, Hiszpanki z południowej Ameryki. Jest to zjawisko w swoim rodzaju jedyne, bo pianistki, rozporządzającej tak bajeczną siłą, techniką, niebywałym trylem i wytrwałością, że wszystko, co dytychczas słyszeć można było od kobiet wirtuozek, nie pomijając Zofii Menter, jest małem i nieznacznem. Uprzedzony z góry przed paru laty o nadzwyczajnych zaletach tej pianistki, poszedłem na koncert w przekonaniu, że nie usłyszę nic takiego, coby przeszło oczekiwania moje — tymczasem siła, czystość i wytrwałość, wywołała zdumienie, i to tem większe, że artystka umieściła w programie szereg najforsowniejszych utworów. (*F. B.*)

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W piątek dnia 8 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem artysty-skrzypka Achilla Simonettiego z Londynu, śpiewaczki Jadwigi Salter z Wiednia, panny Stanisławy Abłamowiczówny i prof. Fryderyka Stingla. Bilety można zamawiać w kancelaryi Towarzystwa muzycznego codziennie od godz. 12—1 i od 5—6. Plac Szczepański, L. 3.

— **Ciągnienie losów na rysunki Matejki,** podarowane komitetowi dla „głodnych dzieci" przez śp. mistrza, odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 12 w południe w salach Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach. Wynik losowania będzie ogłoszony w dziennikach.

— **Uroczyste otwarcie Czytelni ruskiej** odbędzie się jutro. O godz. 10 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym św. Norberta. O godz. 12 poświęcenie lokalu Towarzystwa (Rynek główny, L. 13). O godz. 7 wieczorem muzykalno-wokalna „Wieczornica" w lokalu Towarzystwa ze współudziałem chóru akademików ruskich. Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia. Rusini, którzy takowego nie otrzymali, zechcą zgłosić się w kancelaryi Towarzystwa między godz. 3—4 po południu.

— **Dyorama.** Jutro i w niedzielę o g. $^1/_2$4 po południu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie ruchomej dyoramy p. K. Malinowskiego, dyrektora teatru mechaniczno-optycznego w Berlinie.

— **Godność podkomorzego** nadał cesarz właścicielowi dóbr p. Włodzimierzowi Postruskiemu.

— **Obiad.** U państwa Namiestnikowstwa hr. Badenich odbył się przedwczoraj o godz. 7 obiad na 26 nakryć, w którym, oprócz gospodarstwa i hr. Wandy Badenianki, wzięli udział: JE. Dr Julian Dunajewski, JE. p. Filip Zaleski z małżonką, księstwo Andrzejowie Lubomirscy, księstwo Romanowie Sanguszkowie, księstwo Pawłowie Sapiehowie, hr. Agenorowie Gołuchowscy, pp. Adamowie Jędrzejowiczowie, hr. Stanisławowa Badeniowa, p. Marya Sobańska, p. Jadwiga Stojowska, hr. Antoni Wodzicki, hr. Jan Stadnicki, hr. Franciszek Potulicki, hr. Herbert Herberstein, hr. Emil Potocki, Stanisław Niezabitowski i Władysław hr. Stadnicki. Podczas obiadu przygrywała kapela 30 pp. pod kierownictwem kapelmistrza Rolla.

— **Teatra we Lwowie i w Krakowie.** Na podstawie referatu posła Raczyńskiego wystąpiła sejmowa komisya szkolna ze sprawozdaniem, omawiającem czynności Wydziału kraj., departamentu dla spraw teatru, szkolnych i innych.

Na wstępie podnosi komisya, że teatr polski we Lwowie przechodzi od szeregu lat ciężkie koleje. Nowa dyrekcya obejmując urzędowanie w przededniu otwarcia Wystawy krajowej liczyła na znaczny przypływ gości a także podniesiony, świąteczny, ogólny nastrój i miejscowej ludności, któryby ją liczniej do teatru prowadził. Chciała więc teatr w korzystnem pokazać świetle, a zupełnie słusznie spodziewała się własną też przytem znaleść korzyść. Tymczasem pierwsza połowa programu została w rzeczy samej w znacznej części przeprowadzoną. Opera była czynną przez całe trwanie Wystawy. Śpiewali dobrzy soliści. Starania jednak wszystkie, publiczności do teatru ściągnąć nie zdołały i dyrekcya miała do walczenia z przykrymi bardzo deficytami. Chociaż zaś niepowodzenie finansowe i brak żywszego zainteresowania się teatrem, nie mogą dodatnio wpłynąć na usposobienie dyrekcyi, nie da się zaprzeczyć, że tak w wyborze sztuk jak i w ilości nowych lub wznowionych utworów czuć pracę i chęć podniesienia poziomu sceny. Że staranna reżyserya jest nader ważnym elementem dobrych przedstawień, wiadomo każdemu, kto choć powierzchownie ze sprawami teatralnemi się stykał; jest jednakże bardzo trudną. Oprócz doświadczenia i specyalnego uzdolnienia, wymaga różnych jeszcze zalet. Zmiana i w tym względzie jest ku lepszemu, nie można jednakowoż powiedzieć, żeby dużo nie pozostawało jeszcze do zrobienia. Należałoby od niektórych mianowicie artystów wymagać nietylko dokładniejszego nauczenia się ról, ale także przestudyowania ich, zrozumienia i w następstwie stworzenia indywiduów, postaci, żyjących rzeczywiście w danych warunkach, czasie i sytuacyi, a nie szablonowych ogólników.

Obok odpowiednich śpiewaków, wyćwiczona, jednolita, karna orkiestra jest kardynalnym warunkiem dobrych przedstawień operowych. Prawda to niezaprzeczona, ale stworzyć taką orkiestrę nader trudno, szczególnie w teatrze, w którym tylko jest sezon operowy, nie zaś całoroczna opera. Zbyt wygórowanych wymagań nie można stąd do dyrekcyi teatru stawiać. Starania jej w tym kierunku powinny jednak być ciągłe, a zarazem dosyć skuteczne, by się i praktycznie, w polepszeniu działalności orkiestry, podczas przedstawień lirycznych pokazały. Leży to podwójnie w interesie samego dyrektora. Raz, że podniesienie ogólnego poziomu zwiększy niezawodnie przypływ publiczności, a po drugie, przyczyni się do zapewnienia wypłacania mu subwencyi sejmowej na operę.

Mówiąc o podniesieniu poziomu operowego zaznacza komisya, że w wyższym jeszcze stopniu zwrócić należy uwagę na niedostateczność chórów. Przy starannych ćwiczeniach, ze znajomością rzeczy i wytrwałością prowadzonych i przy wyborze dostatecznie muzykalnych elementów, choć ze słabem wykształceniem fachowem, można — zdaniem komisyi — w pewnym czasie wytworzyć chóry z pewnością nie pierwszorzędne ale znośne. Zresztą tak co do chórów jak i co do orkiestry spodziewać się należy, iż pod energicznem kierownictwem obecnego kapelmistrza znacznie się powinny poprawić.

Dla postawienia teatru lwowskiego w warunkach, odpowiadających pojęciom dzisiejszym o porządku i wygodzie, jakich publiczność od teatrów ma prawo wymagać, koniecznem jest wybudowanie nowego gmachu. Rokowania z gminą m. Lwowa są w toku, co do udziału funduszu krajowego przy tej budowie. Komisya uważa, że pomoc ze strony funduszu tego jest usprawiedliwioną i była też, w zupełnie podobnym przypadku udzielona gminie m. Krakowa w wysokości 150.000 złr. Nie powinna jednakże przekraczać pewnej granicy. Jeżeli bowiem teatr ma wyższe ogólne znaczenie i przez wpływ cywilizacyjny jaki, przy stosownem kierownictwie, wywiera i przez podniesienie poziomu literatury, dla której jest zachętą i polem popisu i przez piętno narodowe, które w wysokim stopniu wyciska, to jednakowoż leży on co do materyalnych korzyści, szczególnie w interesie miasta i miasto też w przeważnej proporcyi kosztu ponieść powinno. Komisya nie wątpi, że Wydział krajowy różne te względy odpowiednio zważy i oceni i w tym też duchu słuszności i ostrożności odnośne wnioski Wys. Sejmowi przedłoży.

Przechodząc do teatru krakowskiego, podnosi komisya, że po wybudowaniu nowego gmachu, starała się dyrekcya złożyć personal teatralny odpowiedni, przejmując dodatniejsze siły z dawnego teatru krakowskiego, w którym tkwiły jeszcze tradycye świetnych czasów dyrekcyi p. Koźmiana i wzmacniając je ściągniętymi z różnych stron artystami. Trudności w tej mierze były i są zawsze jeszcze wielkie. Niestety, nie leży w mocy ani dyrekcyi, ani niczyjej, główne z nich na razie usunąć. Brak wybitnych bohaterek na scenie polskiej w ogóle daje się bardzo dotkliwie odczuwać wszędzie. Na dobrych chęciach i usiłowaniach nie brakło, bez zadowalniającego jednak w pełnej mierze skutku. W ostatnim zaś roku śmierć i zrywania kontraktu jeszcze personel żeński osłabiły. Zdezorganizowało to znaczną część repertoaru, czego tem bardziej żałować należy, że jest on, o ile to w mocy dyrekcyi leży, w ogóle bardzo dobry. Liczba granych mianowicie sztuk polskich jest większą od tłómaczonych, ze znaczną proporcyą nowości, co tem bardziej na uznanie zasługuje, że nowości te dają rezultaty kasowe bardzo niekorzystne. Oprócz zabiegów koło podniesienia literatury naszej teatralnej przez otwieranie jej gościnnej sceny krakowskiej, niemałą też zasługą dyrekcyi jest staranne wystawianie sztuk Fredry, Słowackiego, Blizińskiego i innych. Szekspir bywa bardzo przyzwoicie grywany i w ogóle widoczna jest dbałość o utrzymanie na bieżącym repertoarze dobrych starych sztuk, obok nowszego kierunku. Strona zaś kostiumowa i dekoracyjna odpowiada zupełnie wyglądowi sali, czyli jest bardzo wykwintna. Dyrekcya z tego powodu naraziła się na znaczne nakłady i straty, ale rzeczywiście zajmuje dziś w tym względzie pierwsze miejsce między scenami polskiemi. Nie mówiąc o Wielkim teatrze warszawskim, który jest operowym i baletowym, bez najmniejszej wątpliwości tamtejszego teatru Rozmaitości porównać z krakowskim nie można, ani co do elegancyi, ani co do dokładności stylowej, czy to strojów, czy w ogóle rekwizytów teatralnych. Rozporządza zaś teatr warszawski znaczniejszymi zasobami finansowymi i przedewszystkiem znajduje się w dużem mieście, o licznej do teatru uczęszczającej publiczności. W razie powodzenia sztuka przez długi szereg wieczorów zapełnia salę i kasę teatralną. W tem szczęśliwem położeniu niełatwo się dyrekcya teatru krakowskiego znajdzie, a na subwencyę przez Sejm wyznaczoną — zdaniem komisyi — zasługuje bez wątpienia i tendencyami swemi artystycznemi i starannem wykonywaniem sztuk i wreszcie hojnością, z jaką nie szczędzi środków by sztuki te, przeważnie polskie, najpiękniej się publiczności przedstawiały.

— **Głosy wirylne w Sejmie.** Donoszą nam ze Lwowa, iż sejmowa komisya administracyjna (ref. Pilat) zgodziła się jednomyślnie na wniosek przyznania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie, a bacząc na to, że istnieje w naszym kraju jeszcze najwyższa instytucya naukowa, której z wszelkich względów należy się również głos wirylny, uchwaliła również jednomyślnie zaproponować przyznanie głosu wirylnego prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie. Sprawa ta ma wejść na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia.

— **Rozdział katedr geodezyi.** Dotychczasowa katedra geodezyi na politechnice we Lwowie rozdzielona została na dwie oddzielne katedry, a to na katedrę miernictwa (geometryi praktycznej) obejmującą geodezyę płaską i sfer… zyi wyższej, obejmując… dezyę sferoidalną wraz… Katedrę geometryi pra… przemysłowej p. Sewer… wądzoną będzie z dnie…

— **Wsiewołod Kres…** daktor *Warszawskieg…* w nocy w Warszawie.

— **O straszliwej k…** wczorajsze depesze. W… niu odpłynął z Breme… rowiec pasażerski „El… mieckiego Lloyda. Pa… 1881 i był jednym… statków Towarzystwa. … nem pasażerowie stat… wstrząśniem. „Elbe" … z angielskim parowcem… Było to w odległości… od latarni morskiej… w przeciągu kwandra… wało się według spr… mieckiego Lloyda 56… sażerów na pokładzie… osób. Z pasażerów… z pasażerów II klasy… łem zostało osób dw… żerów, którzy zdoła… z Grand Island, Eu… Vevera z Czech, Ann… sażerów pokładowyc… śladu 269 osób. St… uszkodzenia, ale zu… najbliższej stacyi Ma…

Szczegóły katastro… domo tylko, że „Era… część „Elby" i że … tku zalała. Kapitan … ścić trzy łodzie ra… ludźmi, gromadzącem… tonęła natychmiast. … stał na statku, wyd… najzupełniejszem sp… kiem zatonął. Druga… żerów i 15 ludzi … przytomności kapita… może podobny los, … tłoczące się na nią … stały w innej łodzi. … miano odłączyć od … Uratowany Karol H… pitana rozłączył go … potem nigdy nie wi… nadzieja, że jedna … znajdują się prawdo… po morzu. Łódź … błądziła, zanim sp… która przeprowadzi…

Wśród osób, któ… najniezawodniej kil… które mają brzmie… polską: Wojciech F… Jan Chosta, Jan K… rasz, Jan Gwiazdo… i Józef Menda. Wa… liście pasażerów po… jutowymi jest tyl… Pomierski z Kazan… wyłowiły łodzie ry… do której się przy…

Repertua…

W sobotę 2 lu… *pokój*, komedya … ułożył St. Koźmia… pisany przez N. N… W niedzielę 3 …

— Dnia 31 … w nocy trochę śn… do —4·5 C. Baro… rano dnia 1 luteg… metru —4·6 C.

W sobotę dnia … Najśw. Maryi Pa… żeja bisk.; w po…

Dzia…

Sprawozdanie …

Wskutek bra… zbożowy u nas … wów zagraniczn… jaki nastąpił za… oddziałał. O rz… wprawdzie i u … ofiarowanie nie … nica napotyka … na żyto jest do… dający raczej … którego ceny w… nych prowincy… ponieważ poku… się w ostatnim… trochę.

Płacono psz… woną 7·— do… żyto 5·60 do 5… do 6·75 złr.; … 5·50 do 6·— zł… na czerwona 4… —·— złr.; tym… do 6·— złr.; b… 100 kilogramó…

Bank …

Ostatn…

Dnia 30 b. … rze w Petersb… dzinie 2-ej zg… dokąd przyby… finansów, roln… na stołach, ci… skiej. Około … do sali konce… ster dworu h… riks, jenerał-a… mistrzowie ob… kow, mistrzo… Benkendorf.

Pierwsze …

Prolog do „Lysistraty"

napisany przez *N. N.*

Z krainy słońca, która swemi cudy
Dotąd czaruje i podnosi dusze,
Oczy napawa piękności widokiem,
A słów dźwięcznością rozchmurza wam czoła,
Przychodzę do was ja, wysłannik Greków
I niosę w dani śmiech mego poety.
Daleką była ta północna droga,
Lecz litość u mnie przemogła zmęczenie,
Bom słyszał, że wam smutno tu się dzieje,
Żeście zgubili receptę na śmiechy,
A swywoląca mej komedyi muza
Po myśli swojej nie widzi kochanka.
Niech więc przedstawi się pomysł poety,
Który me kiedyś rozbawiał Ateny,
Skrzył się dowcipem, ostrzem swego słowa,
Szarpał mych wielkich i mych małych ludzi,
Przetrzebiał wnętrza i skryte ich myśli,
A wśród swywoli potrącał o rzeczy
Wzniosłe, szlachetne, jak ojczyzny miłość,
Cnota i piękność i dobro publiczne. —
Był on rozumu pełen i uczucia,
To też przyrody cuda i jej czary
Odpowiadały na jego wezwanie
I drzewa szmerem wtórowały wierszom.
Ptaki śpiewały na jego zaklęcie,
Osy i żaby mówiły, jak ludzie,
A słowom jego odegrzmiały chmury.
I jako słońce te chmury wyżłaca,
Tak on swym pełnym, zdrowym, jędrnym śmie- [chem
Rozganiał ciężką, pospolitą nudę.

Jeśli ją znacie, to bramy gościnne
Otwórzcie dzisiaj przed tym nudy wrogiem,
On zaś przez żarty niewinne i... winne
Pobudzi śmiech ten, co u was odłogiem
Leżał zbyt długo; przy jego zaś werwie
Może któremu z was się co oberwie.

Bo odkąd stąpam tu po waszem błocie,
Jakieś rodzinne czuję dla was dreszcze,
Widzę, że w cnocie, a więcej w niecnocie
Potomstwo Aten nie zamarło jeszcze,
Że mimo wieków przedziału i lądów
Niebrak ateńskich tu prądów i... trądów.

Peryklesowi byłoby tu ciasno
Bez jego sztuki i jego afektów;
Miał on komisyę budowlaną własną
Bez urzędowych miejskich architektów,
Którzy zazdroszcząc Akropoli złomów
Z góry już dbają o wywrotność domów.

Trochę też może dla jego fantazyi
Zbrakłoby tutaj niewieścich uśmiechów,
Próżnoby szukał uroczej Aspazyi
W mieście, gdzie więcej pokuty, niż grzechów.
Więc by powiedział, że to miasto seryo
I nad Aspazyą przenosi Egeryą.

Zatoby spotkał swoich epigonów,
Którzy przemogli po nim w miejskiej Radzie,
Poznałby wnuków sierdzistych Kleonów,
Co celowali w górnolotnej swadzie,
Rzekłby, że zmienne są ludzkości gusta,
Lecz nieśmiertelną jest wymowa pusta.

Wymowy takiej gromowładnym dźwiękiem
Lubią się wasi politycy bawić,
Chcieliby trąby Jerychońskiej brzękiem
Powalić wrogów i ojczyznę zbawić.
Szedł też na waszej wystawie w zawody
Z strugami deszczu..... zalew ciepłej wody.

Gdyby Sokrates z Hadesu przestworów
Zjawił się nagle wśród waszych penatów,
Zląkłby się, widząc tylu profesorów,
Tyle przybytków wiedzy i warsztatów.
On, który chodząc po Aten ulicy,
Wywabiał myśli z głów ciekawej młodzi,
Mniemałby chyba, że w waszej stolicy,
Więcej uczonych, niż myśli się rodzi.

Sam on o sobie trzymał, że wie mało
I to uważał jako szczyt mądrości,
To też wyroczni Delfickiej uchwałą
Z tytułem mędrca wszedł do potomności.
Małowiedzących i u was by stało,
Do nazwy mędrca wielu prawa rości,
A po delfickiej wieszczki abdykacyi
Są tu wyrocznie z własnej nominacyi.

Gdy żył, trapiono go wszelkim sposobem,
Posłano nawet przed sądowe kratki,
Wreszcie uznano go wielkim..... nad grobem,
Czego i u was nierzadkie wypadki.
Według greckiego bowiem obyczaju
Czcicie swych wielkich, gdy osiądą..... w raju.

Widzę ja dalej na waszej Agorze
Potomków ludu, co całe godziny
Na pracowitym trawił rozhoworze,
Wiecznie czyhając na świeże nowiny
O królu Persów, miejscowych wielkościach,
Ich sławie, mieniu, zdrowiu i słabościach.

Tu równy popyt wśród ulicy gwarów,
Lecz jakoś mało się dzieje i zmienia,
To też krakowskich podaże towarów
Nie dla wybrednych Greków podniebienia.
Krakowski ludek ma żądania małe,
Chętnie przeżuwa nowinki zwietrzałe.

Myśl jednak buja w bardzo śmiałych rzutach
I wszechstronności nikt wam nie zaprzeczy.
Szewc mówi chętniej o sztuce niż butach,
Każdy od rzeczy świetniej, niż do rzeczy.
A sąd wydany przez znawców z zawodu
Zawsze poprawia później głos narodu.

Bo więcej znaczy — to opinia wasza —
Kilka miar krawców od jednej... Fidyasza.

I to na karby pokrewieństwa włożę,
Że w Grecyi sądził lud zapamiętale,
Ludek tutejszy w moralnym ferworze
Sądzi zajadle wszelkich bliźnich: ale,
A inkwizycya ta, bardzo nie święta,
Wcale pokaźne wydaje talenta.

A jeśli w Grecyi, wśród walki hałasów
Silnie buchały pragnienia pokoju,
U was też widzę gust wielki dla wczasów,
Wybitną skłonność do wytchnień... bez znoju.
I świętujecie z zapałem tak przednim,
Że się aż dzionkom obrywa powszednim.

To też i to was znów z Grekiem zespoli:
On lubił nagość, wy jesteście goli.

Dziwię się, kiedy w Krakowskim teatrze
Wspomnę na tłumy greckiego widziadła,
Że tu tak często na pustki ja patrzę,
Że się apatya szeroko rozsiadła;
A przecież gmach ten łączy wiele zalet,
W wnętrzu ma dramat, a na dachu..... balet.

Przyjmijcie jednak, mili Krakowianie,
Uprzejmie dzisiaj dar ten z mojej ręki.
Może was zdziwi, że tu greckie panie
Mówią dość śmiałą mową, a panienki,
Niepowstrzymane swem greckiem sumieniem
Zwią często rzeczy właściwem imieniem.

Niech się nikt jednak zbytecznie nie wzdryga,
Bo się obawa jego ledwie ziści.
Wiecie, jak cenną krzewiną jest figa.
Znacie cudowne własności jej liści,
Słowa w figowej przybrane sukience
Pewnie złagodzą wstydliwe rumieńce.

Możeby w takiej nowoczesnej szacie
Memu poecie było nieraz ciasno.
Jeśli wy jednak śmiech jego poznacie,
To niechaj ręce widzów mu przyklasną,
Bo dziś teatru progi w jego ślady
Przekroczy geniusz promiennej Hellady.

A myśl jest grecka. — Ów amor potężny,
Co po Helenę wiódł zbrojne szeregi,
Dzisiaj ostudzi tu zapał orężny
Przez swoje psoty i chytre wybiegi.
Zawsze zaczepny, dziś stanie oporem,
Lecz choć opuści na razie swe skrzydła,
Wyjdzie z tej próby ogniowej z honorem
I znów ród męzki pochwyci w swe sidła;
Bo ludzkich myśli i zdarzeń zawiłość
Przemoże zawsze... wiecznie młoda miłość.

Znacie więc teraz myśl sztuki i morał,
Bom je przedstawił w imieniu rodaków.
Jeślim się dłużej z mem zadaniem porał
I mimochodem szczypnął trochę Kraków,
To mi wybaczcie, ciesząc się wywodem,
Który był przecie myślą mą wytyczną,
Że błędy wasze aż z Aten są rodem
I mają przeszłość.... arystokratyczną.

Teraz was żegnam i do swoich spieszę,
By wystąpili ku widzów uciesze.

geodezyę płaską i sferyczną, oraz na katedrę geodezyi wyższej, obejmującą astronomię sferyczną i geodezyę sferoidalną wraz z meteorologią i klimatologią. Katedrę geometryi praktycznej otrzymał prof. szkoły przemysłowej p. Seweryn Widt, katedra druga wprowadzoną będzie z dniem 1 października b. r.

— **Wsiewołod Krestowskij**, półkownik, znany redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, zmarł wczoraj w nocy w Warszawie.

— **O straszliwej katastrofie okrętowej** donoszą wczorajsze depesze. We wtorek o godz. 3 popołudniu odpłynął z Bremerhaven do Nowego Yorku parowiec pasażerski „Elbe" należący do północno-niemieckiego Lloyda. Parowiec zbudowany był w roku 1881 i był jednym z największych i najmniejszych statków Towarzystwa. We środę o godz. 6 nad ranem pasażerowie statku obudzeni zostali gwałtownem wstrząśnieniem. „Elbe" zderzyła się wśród ciemności z angielskim parowcem przewożącym węgle „Erathia". Było to w odległości 47 mil na południowy-zachód od latarni morskiej pod Hoek. „Elbe" zatonęła w przeciągu kwadransa. Na jej pokładzie znajdowało się według sprawozdań agencyi północno-niemieckiego Lloyda 56 pasażerów kajutowych, 86 pasażerów na pokładzie i 150 osób załogi, razem 289 osób. Z pasażerów I klasy nie uratowano nikogo, z pasażerów II klasy uratowano zaledwie pięciu, ogółem zostało osób dwadzieścia. Oto lista tych pasażerów, którzy zdołali się ocalić: Karol Hofmann z Grand Island, Eugeniusz Schlegel z Fürth, Jan Vevera z Czech, Anna Böcker z Bremy i jeden z pasażerów pokładowych Bothen. Zginęło przeto bez śladu 269 osób. Statek „Erathia" doznał małego uszkodzenia, ale zupełnie szczęśliwie dopłynął do najbliższej stacyi Maaslouis.

Szczegóły katastrofy są dotychczas bezładne. Wiadomo tylko, że „Erathia" przedziurawiła maszynową część „Elby" i że woda natychmiast cały statek zalała. Kapitan Gössel rozkazał natychmiast spuścić trzy łodzie ratunkowe. Pierwsza przepełniona ludźmi, gromadzącemi się w straszny popłochu zatonęła natychmiast. Kapitan, który do ostatniej chwili stał na statku, wydawał rozkazy z zimną krwią, i najspokojniejszem spokojem i potem razem ze statkiem zatonął. Druga łódź, na którą weszło 5 pasażerów i 15 ludzi z załogi, ocalała jedynie dzięki przytomności kapitana, który widząc, że grozić jej może podobny los, co i pierwszej, wydał rozkaz, aby tłoczące się na nią kobiety i dzieci umieszczone zostały w innej łodzi. W chwili, kiedy tę trzecią łódź miano odłączyć od statku *Elbe* nagle poczęła tonąć. Uratowany Karol Hoffmann, opowiada, że rozkaz kapitana rozłączył go z żoną i dziećmi, których już potem nigdy nie widział. Utrzymuje się jednak ciągle nadzieja, że jedna z łodzi, ta właśnie, na której znajdują się jeszcze pasażerowie, kilka godzin po morzu. Łódź z uratowanymi przez pięć godzin błądziła, zanim spotkała przypadkowo łódź rybacką, która przeprowadziła ją do Lowestoff.

Wśród osób, które znajdowały się na „Elbe," było najniezawodniej kilku Polaków. Oto lista nazwisk, które mają brzmienie, wskazujące na narodowość polską: Wojciech Flanowski, Jan Suchy, Paweł Suchy, Jan Chosta, Jan Kacza, Jan Kowal, Marcin Napierasz, Jan Gwiazdonik, Apolonia Bojarska z dziećmi i Józef Menda. Wszyscy wymienieni znajdują się na liście pasażerów pokładowych. Między pasażerami kajutowymi jest tylko jedno nazwisko polskie: Piotr Pomierski z Kazanic w Prusach. Zwłoki Pomierskiego wyłowiły łodzie rybackie razem z przewróconą łodzią, do której się przywiązał.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 2 lutego: *Lysistrata*, czyli *Wojna i pokój*, komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpoczęcie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W niedzielę 3 lutego: *Lysistrata* (jak wyżej).

— Dnia 31 stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy trochę śniegu; termometr od —11·0 doszedł do —4·5 C. Barometr z małym spadkiem; o godz. 7 rano dnia 1 lutego stan jego był 744·0 mm., termometru —4·6 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 2 lutego: Uroczystość Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny; w niedzielę 3 b. m.: św. Błażeja bisk.; w poniedziałek 4 b. m.: św. Weroniki p.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 1 lutego.

Wskutek braku wszelkiego eksportu, handel zbożowy u nas jest zupełnie niezależny od wpływów zagranicznych, dlatego świeży spadek cen, jaki nastąpił za granicą, na targi nasze wcale nie wpłynął. O rzeczywistem polepszeniu tendencyi wprawdzie i u nas mowa być nie może, jakkolwiek zapowiadano, że ... wcale nie ... Pokup na żyto jest dość ograniczony, jednakowoż zapowiadano, że sprzedającym ... Jęczmień, którego ceny ... zależą od innych ... dlatego zbyt słaby napotyka odbyt, ponieważ pokup dla Czech i Moraw zmniejszył się w ostatnim czasie, a owies nawet zdrożał trochę.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·35 złr.; czerwoną 7·— do 7·20 złr.; żyto 7·— do 7·30 złr.; żyto 5·60 do 5·90 złr., jęczmień browarny 6·— do 6·75 złr.; na paszę 5·— do 5·20 złr.; owies 5·50 do 6·— złr.; rzepak —·— do —·— złr. Koniczyna czerwona —·— ...; biała —·— do —·— złr.; tymotka 25·— do 35·— złr.; wyka 5·50 do 6·— złr.; bób 5.20 do 5·40 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 30 b. m. składała życzenia cesarskiej parze w Petersburgu reszta deputacyj, które o godzinie 2-ej zgromadziły się w sali Mikołajewskiej, dokąd przybyli ministrowie: spraw wewnętrznych, finansów, rolnictwa i wojny. Dary ustawione były na stołach, ciągnących się w głąb sali Mikołajewskiej. Około godziny 3 wyszli cesarz i cesarzowa z sali koncertowej, gdzie zgromadzili się: minister dworu hr. Woroncow-Daszkow, baron Friederiks, jenerał-adjutanci: Richter i Czerewin, wielcy mistrzowie obrzędów: książęta Dołgoruki, Sałtykow, mistrzowie ceremonii i marszałek dworu, hr. Benkendorf.

Pierwsze składały życzenia 25 deputacyj wojskowych od okręgów i miast, następnie komitety giełdowe, komitety handlowe i przemysłowe, towarzystwa kupców, mieszczan i rzemieślników, starowiercy, deputacye włościańskie i innowierców. Wszystkich deputacyj, prócz wojskowych, było 104.

Widok sali Mikołajewskiej był nader efektowny i uroczysty z powodu malowniczości kostiumów. Ogólną uwagę zwracał na siebie wójt gminy Ojcowa, w białej, srebrem haftowanej sukmanie, różowych w pasy spodniach, z czerwoną karazyą, wysokich polskich butach i czapce z pawiem piórem. Wszystkie deputacye Królestwa Polskiego były w ubiorach ludowych. Interesujące były kirgizkie chałaty i różnobarwne kałmuckie spódnice. Oryginalne były również podarunki obcoplemieńców, naczynia w guście wschodnim do kumysu i kute puhary. Żydzi złożyli w darze pięcioksiąg Mojżesza w lamie złotej.

Z Królestwa Polskiego ofiarowano z gubernii siedleckiej cudowny obraz Matki Boskiej Leśniańskiej, ozdobiony drogiemi kamieniami. Ludność wiejska powiatu kalwaryjskiego gub. suwalskiej, ofiarowała obraz Matki Boskiej Częstochowskiej na drzewie, ze złoconiami pięknej roboty, oraz tacę srebrną, złoconą, z inicyałami cesarskiej pary z gmin siedleckiej i kaliskiej z herbem pańskiem. Włościanie z gubernii warszawskiej, ofiarowali tacę srebrną z solniczką, emaliowane.

Deputacye przedstawiali ministrowie: spraw wewnętrznych, wojny, finansów i rolnictwa. Po ukończeniu przedstawiania, rozległy się okrzyki: hurra! Wczoraj deputacye polskie zgromadziły się w kościele św. Katarzyny na solenną Mszę. Nabożeństwo ściągnęło do kościoła wiele publiczności. Przez cały ... miasto Petersburga urządza obiad dla swoich kolegów prowincyonalnych. Rozjazd deputacyj miejskich rozpocznie się dnia 5 lutego.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 1 lutego. (Sejm). Początek posiedzenia o godz. 11 m. 35.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi krajowej na rzecz budowy kolei podolskich, odesłano do komisyi kolejowej, a sprawozdanie o niższych szkołach rolniczych do komisyi gospodarstwa krajowego.

Na wniosek komisyi szkolnej (ref. E. Raczyński) przyjęto do wiadomości sprawozdanie III departamentu Wydziału krajowego.

Na wniosek komisyi gminnej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydz. krajowego z czynności departamentu I.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

W załatwieniu sprawozdania Wydz. krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi, wnosi komisya gospodarstwa krajowego (ref. Schnell): 1) Sprawozdanie Wydz. krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi przyjmuje Sejm do wiadomości. 2) Sejm otwiera Wydziałowi kraj. kredyt na rok 1895 do wysokości 4000 złr. na pokrycie kosztów komisyi licencyonujących. 3) Sejm poleca Wydziałowi kraj., by wdrożył rokowania z rządem celem pokrycia z funduszów państwowych połowy kosztów, połączonych z wykonaniem ustawy z d. 20 lipca 1892. (Uchwalono).

Petycyę gminy Balice zarzeczne i Podrożne w pow. żydaczowskim o wyjednanie jej prawa poboru surowicy solnej z pobliskich źródeł w Turce wielkiej, uchwalono odstąpić rządowi z zaleceniem do uwzględnienia.

Petycyę gminy Starebystre pow. Nowotarskiego w sprawie udzielenia subwencyi na zakupno bydła, odstąpiono Wydziałowi kraj. do urzędowania.

W sprawie kraj. szkoły średniej roln. i folwarku w Czernichowie, wnosi komisya gospodarstwa krajowego (ref. Vivien): 1) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole i folwarku Czernichowskim do wiadomości. 2) Sejm poleca Wydziałowi kraj., by w najkrótszym czasie zarządził sporządzenie inwentarza szkoły i folwarku w Czernichowie. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w możliwie najkrótszym czasie postarał się dla szkoły Czernichowskiej o podręczniki dla działu nauk praktycznych. 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy pomocy sił fachowych zarządził dalsze badania, dotyczące urządzenia stawków rybnych dla praktycznej nauki rybactwa w Czernichowie i aby poczynił starania u rządu celem zapewnienia udziału jego w kosztach urządzenia tychże. (Uchwalono).

Uchwalono ustawę, zezwalającą gminie miasteczka Sokołowa w pow. kolbuszowskim, na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej odmówiono żądaniu sądu powiatowego w Żywcu o zezwolenie na sądowe ściganie posła Wojciecha Mizi.

Petycyę miasta Mrzygłodu o utworzenie sądu powiatowego tamże, odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Petycyę Rady pow. w Jaworowie w sprawie polecenia Wydziałowi kraj. badania, czy nie możnaby uznać szpitala w Krakowcu za powszechny i publiczny, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W załatwieniu petycyj kilku wydziałów powiatowych w sprawie zmiany przepisów o wymierzaniu należytości za przeniesienie własności, wnosi komisya podatkowa (ref. Fruchtmann): 1) Sejm wyraża ponownie swe przekonanie, że rychła i radykalna reforma ustawodawstwa o należytościach prawnych jest naglącą potrzebą i wzywa rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej reformę tę przeprowadził w duchu licznych uchwał sejmowych, w poprzednich latach powziętych. 2) Sejm wzywa rząd o polecenie władzom, do których wymiar należytości prawnych należy, aby z urzędu badały i sprawdziły okoliczności, uzasadniające prawo do opustu na mocy rozporządzenia ministra z d. 3 maja 1850 r. (Uchwalono).

Nad petycyą osadników kolonij, powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Hołosków i Mołodyłów, o utworzenie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Dobra Wola, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycye gmin Wilamowice, Hermanowice, Pisarzowice i inne o utworzenie sądu powiatowego w Wilamowicach, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Petycyę gminy Karłów (powiatu śniatyńskiego) w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy katastralnej Uście i wcielenia ich do związku gminy katastralnej Karłów, przekazano Wydziałowi krajowemu do łącznego traktowania z petycyą, wniesioną w tej samej sprawie na ubiegłej sesyi.

Petycyę gminy Olszyny (pow. gorlicki) o utworzenie osobnego probostwa lub ekspozytury, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Petycyę Teodora Krupy, dyetaryusza Wydziału kraj., o odpisanie 132 złr. 40 cent. jako reszty z udzielonej mu przez Sejm zaliczki, odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Radą szkolną kraj.

Petycyę gminy Stecowa (powiatu śniatyńskiego) w sprawie pozwolenia na uprawę tytoniu, odstąpiono rządowi do uwzględnienia i z wezwaniem, ażeby odpowiedniemi zarządzeniami uchylono samowolne i niejednostajne traktowanie przez organa podwładne próśb gmin i obszarów dworskich o licencye na uprawę tytoniu.

W załatwieniu petycyi stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi lwowskiej o poprawę ich bytu materyalnego, polecono Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały Sejmu z d. 8 lutego 1894 r. dalsze badania czynił, wzywając gr. kat. metrop. ordynaryaty we Lwowie i Przemyślu o przedłożenie wyczerpujących sprawozdań i aby zdał sprawę o tem na najbliższej sesyi sejmowej.

Petycyę Domiceli hr. Skarbkowej o wsparcie z fundacyi St. hr. Skarbka, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia w porozumieniu z zarządem hr. Skarbka.

Jan Stadnicki postawił naglący wniosek o wyznaczenie reprezentacyi powiatu ropczyckiego 3.000 złr. zapomogi dla włościan, dotkniętych gradobiciem i wylewami. Wniosek ten przekazano komisyi budżetowej z poleceniem przedłożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu.

W końcu odczytano następujące wnioski i interpelacye, złożone do laski marszałkowskiej:

Zdzisław Tarnowski interpeluje komisarza rządowego o załatwienie uchwały sejmowej w sprawie zniżenia należytości za doręczanie pism sądowych.

Potoczek interpeluje o niewłaściwe wykonywanie ustawy łowieckiej.

Paszkowski wnosi, aby wezwano rząd o przeprowadzenie reformy przepisów o rewersach demolacyjnych w rejonach fortyfikacyjnych, a dopóki to nie nastąpi o złagodzenie surowego wykonywania obowiązujących przepisów.

Midowicz wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę budowę kolei Tarnów-Pilzno-Brzostek-Jasło z przedłużeniem do Bardyowa.

Michalski wnosi, aby wezwano rząd, iżby sprawę dostawy mięsa dla garnizonu lwowskiego we właściwej drodze zbadał i poczynił zarządzenia w celu jak największego uwzględnienia dostawców krajowych; oraz aby wezwano krajową komisyę przemysłową i rolniczą, iżby rozpatrzyły dokładnie rozmaite dostawy dla państwa i przedstawiły wnioski w celu zapewnienia obszerniejszego zakresu dostaw dla przemysłowców i rękodzielników krajowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. Następne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11 rano.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o uregulowaniu spoczynku niedzielnego w ruchu przemysłowym.

Wiedeń 1 lutego. Austro-węgierska konferencya cłowa dziś się zgromadziła. Przedmiotem obrad będzie między innemi nieporozumienie z Bułgaryą w sprawie akcyzy i podatku patentowego.

Wiedeń 1 lutego. Przy losowaniu dzisiejszem losów z roku 1860 wylosowano następujące serye: 66, 86, 141, 249, 269, 473, 699, 1016, 1041, 1057, 1182, 1228, 1255, 1459, 1568, 1607, 1654, 1808, 1853, 1996, 2255, 2289, 2610, 2651, 2684, 2702, 2779, 2801, 2867, 2874, 2960, 3002, 3115, 3129, 3146, 3163, 3220, 3274, 3292, 3409, 3420, 3568, 3760, 3906, 3945, 4026, 4060, 4303, 4403, 4519, 4804, 4851, 4867, 5377, 5744, 5843, 5933, 6003, 6100, 6246, 6303, 6575, 6681, 6999, 7126, 7236, 7319, 7385, 7583, 7727, 7922, 8047 8093, 8123, 8249, 8441, 8479, 8504, 8533, 8554, 8587, 8691, 8763, 8768, 8988, 9014, 9356, 9559, 9583, 9867, 10055, 10136, 10340, 10395, 10452, 10713, 10740, 10966, 11261, 11371, 11715, 12068, 12092, 12158, 12195, 12319, 12343, 12353, 12516, 12563, 12575, 13067, 13185, 13219, 13286, 13309, 13333, 13511, 13657, 13972, 14035, 14055, 14127, 14211, 14239, 14292, 14302, 14433, 14549, 14979, 15122, 15158, 15252, 15323, 15380, 15480, 15497, 15562, 15627, 15834, 15860, 15877, 15941, 15996, 16338, 16740, 17226, 17405, 17531, 17552, 17618, 17648, 17867, 17895, 18292, 18439, 18545, 18650, 18711, 18801, 18909, 18973, 18987, 19029, 19369, 19533, 19547, 19575, 19588, 19722, 19759, 19777, 19812, 19885, 19982.

Praga 1 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uzasadniał Rieger swój wniosek w sprawie reformy wyborczej, przyczem bronił punktacyj ugodowych, oświadczając, że takowe należą do okresu już minionego. Mowca zarzuca Młodoczechom, że obalili budowę wzniesioną, sami natomiast nic nie zbudowali; dalej bronił się przeciwko zarzutowi Niemców, jakoby słowo złamał.

Musimy — mówił Rieger — powrócić do ugody, a porozumienie z Niemcami jest nieuniknione, gdyż jest ono potrzebą państwa, kraju i odpowiada życzeniom Monarchy. Mowca oświadcza się następnie przeciw powszechnemu, równemu prawu głosowania, wykazując, że interesa narodowe nie mogą być złożone w ręce robotników.

Opawa 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusya nad projektem komisyi o utworzeniu przy gimnazyach w Cieszynie i Bielsku klas przygotowawczych dla szkół polskich. Referent poseł Haase wnosi, aby po uchwaleniu pewnej oznaczonej kwoty powierzyć Wydziałowi krajowemu wydanie odpowiednich zarządzeń.

Poseł Michejda żąda utworzenia polskiego gimnazyum, albo przynajmniej niższego gimnazyum polskiego, dalej wprowadzenia języka polskiego, jako drugiego języka wykładowego w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, oraz zmiany postanowień o nauce w języku niemieckim w nie niemieckich szkołach. Mowca uzasadnia te wnioski w dłuższej przemowie, podnosząc, że w parlamencie oświadczył poseł Menger, iż sejm jest właściwem forum, przed którem winny być wytaczane narodowościowe sprawy Szląska. Obecnie jest sposobność dania dowodu, że słowa te były powiedziane z rozwagą. Postawione żądania są skromne i nie przesądzają one o właściwym programie nauk.

Reprezentanci czescy oświadczyli, że nie zgadzają się ani na utworzenie szkół przygotowawczych dla ludności słowiańskiej przy niemieckiem gimnazyum ani na propozycye posła Michejdy. — Następnie przemawiali pos. Türck, Dr Bukowsky, Stratil, Hruby i Dr Menger, który twierdzi, że Dr Michejda byłby zmuszony przytoczyć zupełnie inne cyfry porównawcze o frekwencyi w szląskich szkołach średnich według narodowości uczniów, gdyby zamiast wykazu z r. 1892 użył od dłuższego czasu już ogłoszonego wykazu z r. 1893.

Sejm odrzucił wniosek posła Michejdy, poczem przyjęty został wniosek komisyi.

Berlin 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, w dalszym ciągu obrad nad etatem rolnictwa, omawiał minister Hammerstein kwestye, podniesione w toku trzechdniowej dyskusyi. Minister oświadcza, że rząd gotów jest poddać rozwadze *meritum* wniosku hr. Kanitza i zbadać sumiennie, czy wniosek, lub część zawartych w nim idei, jest możliwa do przeprowadzenia. Wywody w tej sprawie ministra nie miały bynajmniej na celu pogrzebanie projektu. — Mowca użyje całego swojego wpływu, aby reforma podatku cukrowego wniesioną była jeszcze w ciągu bieżącej sesyi parlamentu. Kanał środkowo-niemiecki jest projektem ogromnej doniosłości także dla wschodnich prowincyj. Zwracając się przeciw zarzutom dep. Richtera, podnosi minister, że przy uprawie buraków cukrowych znajduje zajęcie około pół miliona ludzi. Nie idzie o to, aby baronom cukrowym wypełniać kieszenie. Reforma podatku spirytusowego jest potrzebna dla powiększenia liczby odbiorców wobec wzrastającej uprawy ziemniaków. Mowca ostrzega w końcu przed traktowaniem w sposób agitacyjny kwestyi walutowej.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono etat ministerstwa rolnictwa.

Berlin 1 lutego. W odpowiedzi na wyrazy współczucia, przesłane przez cesarza Wilhelma z powodu śmierci marszałka Canroberta nadszedł tu następujący telegram z Paryża: „Sire! Marszałek Canrobert byłby głęboko przejęty wspaniałomyślnemi uczuciami, jakie Wasza Cesarska Mość wyraża w swojem i w imieniu korpusu gwardyi. Pogrążona w boleści rodzina marszałka składa Waszej Cesarskiej Mości unizone zapewnienie swej wdzięczności. Porucznik *Canrobert*. Porucznik *de Navacelle*.

Rzym 1 lutego. Na wniosek komisyi kardynalskiej dla kościołów wschodnich, postanowił Papież założyć w Konstantynopolu wyższy zakład naukowy dla wykształcenia kleru grecko-katolickiego i wznieść przy nim kościół, w którym nabożeństwo ma się odbywać według obrządku greckiego.

Paryż 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył minister wojny, jenerał Zurlinden, projekt, żądający udzielenia 20.000 fr. kredytu na uroczysty pogrzeb marszałka Canroberta kosztem państwa. Radykalista dep. Hubbard zwalcza projekt, podnosząc, że marszalek brał udział w zamachu stanu i podpisał kapitulacyę w Metzu. — Prezes ministrów, Ribot, oświadcza, że Canrobert na wszystkich polach walki dzierżył chlubnie francuski sztandar. (Gwałtowne protesty na najskrajniejszej lewicy). — Hubbard chce odpowiadać, lecz centrum nie dopuszcza go do głosu. (Gwałtowny hałas. Okrzyki: Niech żyje armia!) Po ćwierćgodzinnem zamieszaniu poczyna znowu mówić Hubbard i odczytuje ustępy z protokółu kapitulacyi Metzu. (Hałas). Izba uchwaliła 304 głosami przeciw 160, aby wniosek o udzielenie kredytu traktowanym był jako nagły.

Paryż 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu po żywej, przerywanej hałaśliwemi scenami, dyskusyi, uchwaliła Izba 288 głosami przeciw 152, aby pogrzeb marszałka Canroberta urządzonym był kosztem państwa.

Senat przyjął 216 głosami przeciw 7 ustawę amnestyjną i uchwalił odroczyć na dzień dzisiejszy dyskusyę nad projektem o udzielenie kredytu na pogrzeb marszałka Canroberta.

Paryż 1 lutego. Rada ministrów odłożyła na niedzielę pogrzeb marszałka Canroberta. Pogrzeb będzie miał charakter czysto wojskowy.

Paryż 1 lutego. W senacie przedłożył minister sprawiedliwości, Trarieux, ustawę amnestyjną. Uchwalono nagłe traktowanie tej sprawy, poczem zebrały się biura senatu i wybrały komisyę, której wszyscy członkowie są zwolennikami ustawy o amnestyi.

Król serbski obecnym był na posiedzeniu senatu a następnie Izby.

Paryż 1 lutego. Król Aleksander serbski złożył wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Hanotaux i zabawił u niego przeszło kwadrans.

Chrystyania 1 lutego. Gabinet podał się do dymisyi.

Rotterdam 1 lutego. Kapitan statku angielskiego „Erathia", który onegdaj rano zderzył się z parowcem „Elbe", oświadcza, że od chwili, w której spostrzeżono niebezpieczeństwo, pomimo wszelkich wysileń, nie było już sposobu, ażeby uniknąć zderzenia. Parowiec „Elbe" po zderzeniu się obu statków odbywał w dalszym ciągu podróż, kapitan „Erathii" mniemał zatem, że „Elbe" nie doznała żadnego uszkodzenia, i dlatego odpłynął, nie przeczuwając nieszczęścia, jakie miało nastąpić.

Petersburg 1 lutego. Gazeta prawnicza pisze: Wstąpienie na tron cara Mikołaja wywołało w pewnych kołach ideę, że jest zamierzona gruntowna zmiana w urządzeniu administracyi państwowej. Te, na niczem nie oparte przypuszczenia, sprzeczne z historyą, istotą i charakterem naszych samowładnych rządów, jak też i z manifestem cara Mikołaja, wydanym z powodu wstąpienia jego na tron, wywołały wniesienie petycyi przez gubernię twerską i przez zgromadzenie ziemstwa o dopuszczenie przedstawicieli ziemstw do współudziału w sprawach ogólnej administracyi wewnętrznej.

Myśl wnoszenia takich petycyj w obecnej chwili powstała wskutek rozchodzących się pogłosek, że cesarz jest dla takich petycyj przychylnie usposobiony. Tylko w ten sposób można sobie wytłómaczyć wiadomość, podaną przez niektóre pisma, że cesarzowi podobało się poddać wybór osobistości na wakującą posadę ministra komunikacyj pod rozwagę rady państwa. Zważywszy to, co wyżej powiedziano, okaże się, że mowa cesarza w pałacu zimowym, odznaczająca się stanowczością i jasnością, zupełnie była na czasie, gdyż usuwa ona możliwość wszelkich bezzasadnych złudzeń, które musiałyby doprowadzić do smutnych rezultatów, a te mogłyby mimowolnie zaszkodzić nie tylko pojedynczym osobom, ale całym instytucyom.

Petersburg 1 lutego. Car i carowa przyjmowali onegdaj dalszych 129 deputacyj, a pomiędzy niemi deputacye gmin izraelickich z różnych stron państwa.

Petersburg 1 lutego. W krypcie cerkwi Sergiusza złożono wczoraj do grobu zwłoki Giersa.

Moskwa 1 lutego. Wydawcy i redaktorowie tutejszych dzienników: *Moskowskija Wiedomosti*, *Moskowskij Listok*, *Russkoje Obozrenie* i *Russkoje Słowo* urządzili wczoraj z powodu ukazu cesarskiego z dnia 13 stycznia o wsparciu dla literatów i dziennikarzy, nabożeństwo w cerkwi Sergiusza i wyrazili swą wdzięczność carowi za pośrednictwem wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza. Nadto postanowili założyć przytulisko imienia cara Mikołaja dla niezdolnych do pracy współpracowników pism rosyjskich i dla ich rodzin, a dla cerkwi Sergiusza kupić obraz, przedstawiający tego świętego. Wydawcy pism podpisali zobowiązanie płacenia znacznych kwot rocznie i jednorazowo na założenie przytuliska.

Konstantynopol 1 lutego. Jakiś nieznany człowiek, po wypiciu znacznej ilości wina, wypadł na ulicę i począł zadawać ciosy nożem. Rannych jest trzynaście osób; między niemi główny kasyer centralnej ajencyi kolejowej Stupe i *attaché* biura archiwalnego Porty, Mazhar-bey. Indywiduum owo zdołało uciec. Policya czyniła wszystko, co możliwe, aby schwytać sprawcę. Stupe zmarł wskutek otrzymanych ran. Rany innych są również niebezpieczne. Sułtan zarządził, aby rannym, będącym w niedostatku, udzielić z jego kasy wsparcia.

Londyn 1 lutego. Biuro Reutera donosi z Shanghai: Według telegraficznej wiadomości z Wei-hai-wei zdobyli Japończycy fort na wschodzie od Wei-hai-wei; fort jednak położony na przeciwległym brzegu zatoki ostrzeliwa Japończyków bardzo skutecznie. Chińczycy spodziewają się utrzymać przy Wei-hei-wei.

Czefu 1 lutego. Japończycy po dwu-dniowej walce zajęli Wei-hai-wei. Chińczycy stracili dwa tysiące ludzi. Wszyscy europejscy rezydenci bez przykrości uszli z Wei-hai-wei.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci nadesłał Sochiński, aptekarz z Mustafa Baszy 1 złr. 6 ct.

Dla nieszczęśliwej ułomnej wdowy z dwojgiem dzieci nadesłał Sochiński, aptekarz z Mustafa Baszy 1 złr. 6 ct.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. Marceliny księżnej Czartoryskiej złożyły na ręce p. W. Żeleńskiej: Julia Tetmajerowa 1 złr., Anna Jerzmanowska 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 lutego. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 75	Anglobank	184 25
srebrna „	100 85	Union	325 50
4% złota „	125 60	Bankverein	159 50
4% koronowa	100 70	Akcye Länderbank.	284 —
Akcye ban. austr.-w.	1066	„ kol. Kar. Lud.	219 25
„ kredytowe	414 25	„ „ lwowsko-czerniow.	299 —
Londyn	124 25	„ „ połudn.	104 75
Napoleony	9 86	Elbethal	277 —
Dukaty	5 82	Nordbahn	3490
Marki	60 75	Staatsbahn	398 75
4% Renta węg. kor.	99 25	Alpin	92 90
4% „ „ złota	125 05	Akcye tytoniowe	235 75
Losy prem. węg.	160 —	Ruble	133 12
Losy tureckie	73 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

FRANCISZEK NADER

KONSTRUKTOR MŁYNÓW

we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 3,

sporządza projekta, plany i techniczne obliczenia dla młynów i tartaków, wykonywa budowę tychże zakładów, jakoteż browarów, gorzelni i t. p., dostarcza maszynowych części do nich.

Zastępuje słynne fabryki krajowe i zagraniczne.

Bliższych wyjaśnień, rysunków i kosztorysów udziela bezpłatnie. (246-3-5)

Wypożyczalnia książek Ignacego Gumplowicza Kraków, Bracka 5

nie zmieniła lokalu.

Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, **że żadnej filii w Krakowie nie urządziła.** (181-4-4)

Majątek ziemski

pod Przemyślem, przy gościńcu rządowym, w dobrej glebie i dobrze zagospodarowany, z murowanym pałacem, gorzelnią parową i budynkami przeważnie nowymi murowanymi, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższe szczegóły poda W. **Dr. Doliński, adwokat w Przemyślu.** (239-2-3)

Pośrednictwo wykluczone.

OGŁOSZENIE.

W kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1895/6 z dniem 1 kwietnia 1895 r.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów; 2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jedno roczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca b. r. do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie**, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. (265-2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154 150)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Każdy kaszel,

tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, koklusz i kurczowy kaszel, chrypkę, drapanie w gardle**, rozpoczynającą się **gruźlicę** usuwają najszybciej oddawna najlepiej uznane, wedle lekarskiego przepisu przyrządzone oraz przez lekarzy polecone środki: herbata św. Jerzego, paczka 50 ct. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 ct. z dokładnym opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż dwie paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**

Skład w **Krakowie** w aptece „pod złotym Słoniem“ **E. Hellera.** (28-7 12)



Friedricha MOTOR PAROWY

o sile 2 16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie eksplodujące, kotły rurowe, karłowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf. w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (160-25)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz. Fabryka założ. 1835 r. **w Wiedniu.**

Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko** Fernolendta czernidło na obuwie **Wszędzie do nabycia.**

Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (4-6 52)

St. Fernolendt!



M. Joss & Löwenstein,

fabryka bielizny w Pradze, VII.,

zwracają uwagę kupującej publiczności na tę okoliczność, ażeby przy zakupnie kołnierzy, mankietów i koszul, żądała zawsze tylko ich z prawnie ochronionym znakiem (LWA). Nasz wyrób jest do nabycia tylko w pierwszorzędnych handlach towarów modnych dla mężczyzn i płócien w kraju i zagranicą, a u nas nie odbywa się **żadna częściowa sprzedaż.**

Zarazem polecamy nasz najświeższy

PATENTOWANY KOŁNIERZ WYKŁADANY,

łączący w sobie tyle zalet, że wszystkie osoby, szczególniej otyli panowie, nie będą używali żadnych innych kołnierzy, jeżeli go raz mieli w użyciu.

Patentowany kołnierz wykładany

nadaje się do każdej, nawet źle leżącej koszuli, prasuje się łatwo, zachowuje zawsze swój pierwotny kształt, a z powodu gładkiej powierzchni, jest znacznie trwalszy, niż wszelkie inne kołnierze. (303-2-20)

C. k. austr. patent Nr. 66.666. Król. węgier. patent Nr. 1799.

Angielski patent Nr. 19.700. D. R. G. M. Nr. 19.352.

KONIAK

znakomity francuski znak, wybornego gatunku, baryłka 4-litr. złr. 5·20, pudełko z 3 oryginal. butelkami po 3/4 litra złr. 3·30.

LONDYŃSKA KAWA

palona i mielona z odłamów dobrych gatunków kawy, jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala i t. p., wonna i silna, blaszanka 4 kilo netto zawartości złr. 4·80.

Wszystko za zaliczką pocztową, z ocleniem i opłatnie do wszystkich pocztowych stacyj Austryi-Węgier.

R. MAITI w Capodistria. (282 2 12)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (37 133)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy znają się w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nablik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński, w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill

Do umieszczenia zaraz:

1) **Nauczycielka Francuzka** z niemieckim, 2) **Nauczycielka Angielka** muzykalna, 3) **Francuzka** z angielskim, 4) **Nauczycielki Polki** z patentem nauczyciel., 5) **Polka** z doskonałym niemiec. i wyższą muzyką, 6) **Francuzka** młoda (bonne sup.), 7) **Kilku nauczycieli** Polaków, 8 **Bony** Polki i Niemki z uzdolnieniem froeblowskim i krawieczczyzną.— Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (506-3 5)

Wyborna Odstała Starka, po zł. 1 i zł. 1·50 i Nalewka Owocówka

z doskonałych owoców węgierskich po zł. 1·—, trzyletnia po zł. 1·25,

w Magazynie Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek gł. L. 28, Pałac Spiski. (2647-12-24)



Kulik,

ogier gniady Nr. 454, pełnej krwi angielskiej po Lauffeuerze, stanowić będzie w **Bolechowicach**, poczta **Zabierzów**, po 10 złr. od klaczy i 2 złr. dla służby. (252-3 3)

SKŁAD GŁÓWNY kaloszy gumowych rosyjskich



rosyj.-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu

poleca Magazyn (85-8-)

J. ZAPLATALSKIEGO

w KRAKOWIE,

Rynek Nr. 36,

linia A—B.



SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

Nowość!

Bielizna męska, Kołnierzyki, Mankiety, Chustki do nosa, Rękawiczki, Skarpetki.

Na każdy sezon najmodniejsze Krawaty.

Wielki wybór Krawatów białych balowych, Perfum z renomowanych fabryk angiel. i paryskich. Woda kolońska, Mydła, Przybory toaletowe.

FABRYKA H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu,

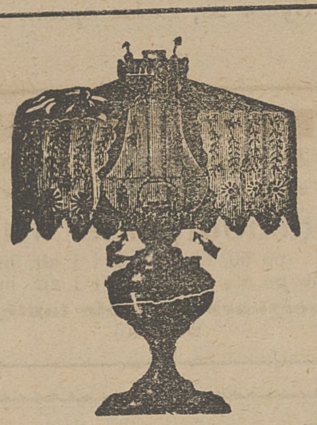
wyrabia **praktyczne — trwałe i dobrze** wykonane **machiny i narzędzia rolnicze**; buduje **kotły i machiny parowe**; urządza **gorzelnie, mączkarnie, mleczarnie** i inne **zakłady przemysł.** jak najtaniej i najpraktyczniej.

Wszystkich łaskawych Interesantów uprasza o poparcie.

Katalogi illustrowane i cenniki na machiny i narzędzia rolnicze przesyła się opłatnie.

Na kotły i machiny parowe oraz zakłady przemysłowe, dostarcza fabryka kosztorysy bezpłatnie. (82-5-13)

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35



W. BAZES

w Krakowie, Rynek główny L. 35

(KRZYSZTOFORY)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens“ w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,

poleca swój

bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 **szklanek gładko szlifowanych** . . 54 c.

12 **nożyków z trzonkami majolikowemi** . 90 c.

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki . . . 12 ct.
głęboki . . 13 „
deserowy . 9 „

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający 40 sztuk zł. 14

12 **profitek gładkich** 36 c.

12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 84 c.

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego zł. 3·20

12 **płukanek kolor.** zł. 4·80

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·64.**

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, zł. 3·20

12 **solniczek małych** . 60 c.

12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce** 70 c.

1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·50.**

Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych,
1 półmisek długi,
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, zł. 6·40

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. zł. 3·80

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, zł. 2·90

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. JP. (2948-16-20)

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Odznaczone 16 medalami na wystawach kraj. i zagranicznych, w Londynie z 1893 i we Lwowie z 1894 złot. medal. nagrodzone.

GŁÓWNY FABRYCZNY SKŁAD WYSYŁKOWY PIERWSZEJ GALICYJSK. SUSZARNI OWOCÓW I WARZYW NA SPOSÓB AMERYKAŃSKI — urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni,

poleca skompletowane paczki pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jakoto: Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 25 ct., 28, 30 ct.. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów 50 ct. do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. Grzybki najprzedniejsze, paczka 35 ct.

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 centów.** — Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zanurzyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegół. opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek*, Rynek A—B: w **Dąbrowy** *Walery Heinz*, aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tumidajski*; w **Przemyślu** *M. Krug*; w **Tarnopolu** *E. Frantz*; w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz*; w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina.* (117-7-12)

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION

pod firmą

Alfred Rassl w Opawie

ZAŁOŻONY W ROKU 1857,

poleca:

nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę**, wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62 12-40)

CARL KUHN & Co.

w WIEDNIU.

Znak ochronny.



Ostrzeżenie!

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

piór stalowych do pisania

są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy***, tak na piórach jak na etykietach. (57 3 6)

Carl Kuhn & Co

Każde pudełko musi mieć znak ochronny.

Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*